Dziś 10 stron — Opł. uiszczona rycz. z góry. — **Cena egz. 15 gr**

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 3. Telefon 30. — Telefon redakcji w nocy nr. 311 i 312. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 207744

Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 93. | **GRUDZIĄDZ — TORUŃ, sobota, dnia 21 kwietnia 1928 r.** | **Rok IV.**

Nasz wróg największy.

Preliminarz budżetowy na rok **1928/29** przewiduje konsumpcję **spirytusu** w ilości **491 000 hektolitrów**, a dochód z monopolu spirytusowego w wysokości **638 milj. złotych**. Przyjąć należy, że w tej sumie mieści się **pięćsetkilkadziesiąt miljonów złotych** dochodu z tej ilości spirytusu, którą dyrekcja monopolu przeznacza na cele „domowe", to jest konsumpcję w postaci **wódek i likierów**.

Do sumy powyższej doliczyć trzeba kilkudziesiąt miljonów złotych, które płacimy za wina zagraniczne, konjaki i piwo. Zatem ogółem przepijamy rocznie przeszło **pół miljarda złotych**, a w bieżącym roku budżetowym mamy zamiar przepić jeszcze więcej niż zwykle, bowiem okrągło **600 miljonów złotych**.

Jest to kwota olbrzymia. Wynosi mniejwięcej jedną czwartą budżetu Państwa. Możnaby za nią utrzymywać przez jeden rok całe wojsko polskie, lub pobudować dziesiątki tysięcy pięknych a tak bardzo potrzebnych mieszkań. Przepijamy więc olbrzymie wartości.

Alkohol jest największym naszym wrogiem nietylko dlatego, że pochłania tak olbrzymie sumy. Na jego konto trzeba zapisać lwią **część zabójstw i wszelakich przestępstw**, wielką część licznej armji suchotników, płciowo i umysłowo chorych, upośledzonych fizycznie, umysłowo i moralnie a dziedzicznie obciążonych, jednem słowem — **miljonowe rzesze zdegenerowanych i chorych mężczyzn, kobiet i dzieci, które Państwu i społeczeństwu znacznie więcej ciężarów niż korzyści przysparzają**.

Cóż w obliczu tych faktów znaczą takie jak te, że alkohol stanowi poważne źródło dochodów państwowych a wyrób wódek i ich sprzedaż daje zarobek i byt (w wielu wypadkach nawet dobrobyt) kilkudziesiąt tysięcznej rzeszy pracowników. Te (napozór) dodatnie strony spożywania alkoholu ani w małej części nie zrównoważą ujemnych, a nadto również stwierdzić należy, że te przepijane wielkie sumy, gdyby zostały zużyte na podniesienie **produkcji i tworzenie nowych wartości**, tak znacznie powiększyłyby majątek i dochód narod., że Państwo miałoby stąd znacznie większe wpływy i korzyści niż z monopolu spirytusowego, zaś ci obywatele, którym konsumcja alkoholu daje byt, znaleźliby go w innych gałęziach produkcji. I nietylko oni!

*

Nawet nieczłonek idei antyalkoholowych przyznać musi, że przepijamy stanowczo **za wiele** i że stan rzeczy dzisiejszy budzić musi poważną troskę o zdrowie fizyczne i moralne i **przyszłość narodu**. Należy więc pomyśleć o skuteczniejszych niż dotąd stosowanych metodach walki z plagą alkoholizmu. Jest to obowiązkiem zarówno Rządu jak Sejmu, duchowieństwa, nauczycielstwa, prasy i wogóle wszystkich zdrowo myślących obywateli.

Nie proponujemy metod w rodzaju **amerykańskiej prohibicji**, gdyż życie dowiodło ich **irrejonalności**. Nie zachwycamy się zakazami picia w pewne dnie, gdyż powodują tylko łamanie, obchodzenie i lekceważenie prawa. Sadzimy, że należałoby opracować plan walki z alkoholizmem na **szereg lat i** konsekwentnie go wykonywać. A zacząć należałoby od **usilnej i mądrej propagandy antyalkoholowej we wszystkich szkołach**. Zbyt mało się czyni obecnie w tym kierunku.

Narazie ograniczamy się do tych kilku uwag. Głos w sprawie planu walki z alkoholizmem pozostawiamy tym, którzy od wielu lat tę walkę prowadząc, nabyli potrzebnego doświadczenia. Artykuł nasz w zupełności osiągnie swój cel, gdy wywoła dyskusję na łamach prasy, dyskusję na temat potrzeby racjonalnej walki z alkoholizmem. W ten sposób, być może, przyczynimy się do tego, że ogólna suma przepitych miljonów zmniejszy się choćby o kilka i że tych kilka zaoszczędzonych miljonów zwiększy wytwórczość rzeczy pożytecznych.

Pijmy, Obywatele, po kilka choćby kieliszków wódki tygodniowo mniej, a zaoszczędzimy rocznie sobie setki, narodowi wiele miljonów złotych.

J. Gierski.

Gdańsk w kłopotach finansowych

Tylko zgodne współżycie z Polską może naprawić sytuację gospodarczą Wolnego Miasta.

Gdańsk, 19. 4. (PAT.) Na onegdajszem pierwszem po ferjach świątecznych posiedzeniu sejmu gdańskiego, odbyły się obrady nad budżetem na rok 1928/29. Oczekiwane z zainteresowaniem dłuższe przemówienia wygłosili prezydent senatu Wolnego Miasta Sahm oraz senator dla spraw finansowych dr. Volkmann.

Prez. Sahm poświęcił swe przemówienie ogólnemu położeniu politycznemu i gospodarczemu Wolnego Miasta, ze szczególnem uwzględnieniem stosunku do Polski, występując pod jej adresem z całym szeregiem pretensyj i nieuzasadnionych żalów. Mówiąc o rozwoju stosunków gospodarczych Gdańska innemi państwami, prez. Sahm dał wyraz nadziei, że Polska, o ile jej współpraca wchodzi przytem w grę, w myśl Traktatu Wersalskiego i Konwencji Pracy, poprze energicz. nie zabiegi Wolnego Miasta, uwzględniając historję faktu, który doprowadził do utworzenia Wolnego Miasta Gdańska.

W dalszym ciągu prez. Sahm omawiał obszernie konieczność dalszego rozwoju i rozbudowy portu gdańskiego.

W następnej części swych wywodów, prez. Sahm omawiał sprawę komunikacji, domagając się przytem od Polski przedewszystkiem uwzględnienia w komunikacji między Gdańskiem i Polską taryf łamanych.

Przy omawianiu sprawy celnej, prez. Sahm wskazał na istniejące jeszcze trudności paszportowe i komunikacyjne.

Końcowy ustęp swego przemówienia poświęcił prez. Sahm sprawom gospodarczym, podkreślając, że sytuacja gospodarcza Wolnego Miasta jest niepewna i zagrożona.

Następnie zabrał głos senator dla spraw finansowych, dr. Volkmann, przedstawiając budżet Wolnego Miasta na rok 1928/29, który w dochodach i rozchodach zamyka się cyfrą 74 milj. 400 tys. guldenów. Równowaga ta uzyskana została dzięki przelaniu do pozycji dochodowej budżetu sumy 872 tys. guld. t. zw. funduszu rezerwowego. Równowaga ta będzie mogła być w budżecie na rok bieżący utrzymana tylko pod warunkiem, jeżeli ustawy, które w najbliższym czasie będą sejmowi przedłożone, uchwalone zostaną bez większych zmian finansowych. Do ustaw tych należą: ustawa o ubezpieczeniu bezrobocia, ustawa o uregulowaniu uposażenia urzędników Wolnego Miasta i ustawa o reformie podatku spirytusowego.

W dalszym ciągu podkreślił sen. Volkmann konieczność nowego uregulowania sprawy udziału Gdańska w polskich dochodach celnych. Zawarta bowiem swego czasu w Londynie umowa, dotycząca podziału dochodów celnych między Polską i Gdańskiem, obowiązująca na okres dwuch lat, wygasa w dniu 31 sierpnia 1928 r.

Dyskusja nad budżetem rozpocznie się na najbliższem posiedzeniu Sejmu.

Na konferencję z Litwinami.

Warszawa, 19. 4. Do Berlina wyjeżdżają dzisiaj delegaci rządu do rokowań z Litwą, a to naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z. p. Tadeusz Hołówko, oraz naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych p. Adam Tarnowski. Trzeci członek delegacji p. radca Szumiakowski udaje się do Berlina wprost z Rzymu.

Konferencja polsko-litewska w Berlinie ma na celu ustalenie terminów i techniki prac trzech komisji polsko-litewskich oraz przyjęcie protokólu konferencji królewieckiej.

Echa podróży min. Zaleskiego do Rzymu.

Gdańsk, 19. 4. (Pat.) W sprawie podróży p. ministra spraw zagranicznych Zaleskiego do Rzymu, zamieszcza tutejsza „Danziger Neueste Nachrichten" w numerze wczorajszym i dzisiejszym obszerną korespondencję swego przedstawiciela w Warszawie.

Na wstępie korespondent wykazuje, że nerwowość, która ujawniła się z powodu tej podróży w kilku krajach, jest nieuzasadniona i że podróż ta nie oznacza zmiany w polityce europejskiej lub też zmiany stosunków Polski z innymi krajami.

Ani bowiem Zaleski, ani Mussolini nie są ludźmi lubującymi się w niespodziankach. Że polityka rządu polskiego jest polityką pokojową, to musimy w to — pisze dalej dziennik — wierzyć Zaleskiemu na słowo. Polska bowiem zdąża do dobrobytu i rozwoju wszystkich swoich sił, nie pragnąc i nie chcąc równocześnie wojen.

Obrady sejmowej Komisji budżetowej.

Warszawa, 19. 4. (PAT.) W dniu dzisiejszym sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do dalszych obrad nad prelinarzem budżetowem na rok budżetowy 1928/29.

Na wstępie posiedzenia przewodniczący komisji pos. Byrka oświadczył, iż budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych, który miał być dziś omawiany, nie będzie omawiany, gdyż p. minister spraw wojskowych, który przykłada dużą wagę do swej obecności w czasie obrad nad tym budżetem, nie może dziś przybyć. Komisja wobec tego obradować będzie na dzisiejszem posiedzeniu tylko nad budżetem Sejmu i Senatu a następnie nad budżetem Ministerstwa Robót Publicznych.

Po odrzuceniu wniosku pos. Korneckiego (Zw. Lud. Nar.), który proponował odroczenie posiedzenia komisji do dnia jutrzejszego, pos. Wyrzykowski (Wyzwolenie) referował budżet Sejmu i Senatu.

Budżet ten według przedłożenia rządowego zawiera po stronie dochodów 173.397 zł., zaś po stronie wydatków 8,623.746 zł. Poważną pozycję w wydatkach stanowią djety pos. i senatorów — 7,778.452 złotych. Następnie idzie pozycja na uposażenia — 475.819 zł. itd.

Sprawozdawca pos. Wyrzykowski zaproponował podwyższenie wydatków zwyczajn. do 9.096.336 złotych, zaś wydatków nadzwyczajnych z 600 tys. zł. do 1,530 tys. zł.

Po referacie wywiązała się dyskusja.

Stolica odcięta od kraju i świata.

Warszawa, 19. 4. (Tel. wł.) Dzisiejsza popołudniowa prasa warszawska donosi, że na skutek energicznych zarządzeń miarodajnych czynników, liczne rzesze robotników pracują nad naprawą uszkodzonych linij telefonicznych i telegraficznych.

Mimo to przywrócono połączenie dotychczas zaledwie z kilkoma miastami prowincjonalnemi i z Berlinem. Poznańskie i Pomorze w dalszym ciągu są odcięte od stolicy. Również z Katowicami nie można otrzymać połączenia.

Dyrektor więzienia hersztem szajki bandytów.

Wilno, 19. 4. Pisma kowieńskie donoszą o niezwykłej, jedynej w swoim rodzaju sprawie, jaką rozpatrywać będzie szawelski sąd okręgowy w maju.

Na ławie oskarżonych zasiadł były dyrektor więzienia w Birżach, Rodzewicz. W r. 1926 dyrektor więzienia zorganizował szajkę bandycką złożoną z bandytów odsiadujących karę w jego więzieniu. Rodzewicz wypuszczał bandytów z więzienia grupami, liczącemi od 5 do 7 osób, nakreślając im plan działania i uzbrajał ich w broń arsenału więziennego.

Bandyci napadali na drogach na przejeżdżających i przechodniów, a następnie obarczeni łupem schodzili się w celach więziennych, gdzie następował podział łupów, których znaczna część przypadała na naczelnika więzienia. W końcu wspólnicy wydali go.

Należy zaznaczyć, iż kilkakrotnie sam dyrektor brał udział w napadach, wyjeżdżając na miejsce samochodem.

Nieszczęścia we Francji i Japonji.

Paryż, 19. 4. Dziś rano, w czasie najbardziej ożywionego ruchu, zawaliła się część wielkich hal targowych.

Na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach. Jedynie jeden ze sprzedawców, wskutek osunięcia się ziemi, wpadł razem ze stoiskiem do piwnicy, odnosząc tylko lekkie obrażenia.

Zawalenie się części hal, spowodowane zostało tem, iż w piwnicach — znajdujących się na 4 metry pod podłogą hal, woda podmyła filary, wskutek czego w kilku miejscach osunęła się ziemia.

Londyn, 19. 4. Z Tokjo donoszą, iż **w Hirosaki, w półn. Japonji, pożar zniszczył 1000 domów, w tem budynki szkolne, szpitale, świątynie i gmachy bankowe. Pożar trwał 8 godzin, powodując straty na przeszło miljon jen. Ofiar w ludziach nie było.**

Swięto 11 p. ułanów.

Warszawa, 19. 4. (PAT.) Stacjonowany w Ciechanowie 11 pułk ułanów, zaszczytnie znany z bojów o oswobodzenie Wilna w r. 1919 oraz z szeregu zwycięskich walk w roku 1920-ym, obchodził dziś swe święto pułkowe i 10-lecie istnienia.

Uroczystość pułkową zaszczycił swą obecnością P. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki, który w towarzystwie członków domu wojskowego przybył specjalnie w tym celu do Ciechanowa.

W uroczystości pułkowej wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych, cywilnych i społeczeństwa.

Berlin rozpatruje projekt paktu

BERLIN, 18. 4. (Pat.) Półurzędowo donoszą, że w urzędzie spraw zagranicznych ukończono rozpatrywanie załączników do noty Stanów Zjednoczonych Am. Półn. w sprawie traktatu przeciwwojennego.

Po Francji — Włochy.

Waschington, 19. 4. (PAT.) W dniu dzisiejszym podpisany został układ rozjemczy włosko-amerykański, zbliżony do układu zawartego z Francją oraz do układów, co do których toczą się rokowania 218-tu innymi państwami.

Ze strony Stanów Zjednoczonych układ podpisany został przez podsekretarza skarbu Kellega, zaś ze strony Włoch przez ministra pełnomocnego Martino.

Tułaczka złota.

Moskwa, 19. 4. (PAT.) Moskiewska radjostacja donosi, że do Bremy przybył statek „Reuter", załadowany złotem sowieckiem, przywiezionem swego czasu do Nowego Jorku, a obecnie wywiezionem zpowrotem do Europy.

Zadłużenie Francji 400 miljardów franków.

Wygląda to na krwawe urągowisko, a jest prawdą. Zwycięska Francja, która podyktowała Niemcom warunki pokojowe, zadłużona jest dziś — w 10 lat po zawarciu pokoju — na **460 miljardów franków pap.** Procent roczny z tej sumy wynosi 21 miljonów fr. pap., co stanowi więcej niż połowę dochodów państwowych.

Rzecz oczywista, że w takich warunkach nie może być mowy o istotnem uzdrowieniu stosunków finansowych Francji. Żaden rząd, choćby się składał z aniołów, nie da sobie rady z tak potwornym długiem i nie wyprowadzi kraju z przepaści finansowej, jeżeli połowę dochodów będzie musiał wyrzucać na proc. za długi. Jedynie na drodze **międzynarodowego** porozumienia i skreślenia przynajmniej większości długów wojennych uda się wyjść z sytuacji dzisiejszej.

W drodze do kraju.

Wiedeń, 19. 4. (PAT.) Dziś o godzinie 22.06 przybył tu w przejeździe z Włoch do Warszawy pan minister spraw zagranicznych Zaleski wraz z małżonką, poczem po krótkiej rozmowie z posłem Baderem wyjechał o godzinie 23.15 w dalszą drogę do kraju.

Lekarz obłąkanych.

225 (Ciąg dalszy.)

Fabrycjusz poznał w tej chwili Matyldę i doznał dziwnego jakiegoś uczucia, ale obdarzony był, jak wiemy, niezwykłą siłą woli. Żadna zewnętrzna oznaka nie zdradziła tego, co się działo w nerwach rozstrojonych. W twarzy nie drgnął żaden muskuł. Pozostał z wyrazem pozornego współczucia, z jakiem od początku wizyt przechodził z celi do celi.

Grzegorz i panna Baltus zamienili znowu spojrzenia, które miały znaczyć:

— Spokojny jest zupełnie. Nie zna jej wcale.

Posłyszawszy wchodzących, warjatka odwróciła głowę w stronę drzwi i tym sposobem blada, wynędzniała twarz jej jasno została oświecona. Oczy jej bez wyrazu, zatrzymały się na Fabrycjuszu i zdawało się, że ich od niego oderwać nie może. Nagle zerwała się, odrzuciła w tył długie swoje włosy i porwało ją takie drżenie nerwowe, że aż zęby jej dzwoniły.

Trwało to dwie czy trzy sekundy, poczem Matylda przyskoczyła do exkochanka.

Młody człowiek ani drgnął. Paula bała się o narzeczonego.

—Bądź ostróżnym! — powiedziała. — Bądź ostróżnym!... To furjatka!

— Nie obawiaj się pani — odpowiedział Fabrycjusz, którego serce tak silnie biło, iż o mało nie wyskoczyło z piersi. — Nie grozi mi żadne niebezpieczeństwo. Mam wzrok, poskramiający warjatów.

Matylda Jancelyn zatrzymała się o dwa kroki od niego. Wyciągnęła zesztywniałe ręce i dotknęła jego piersi, poruszyła ustami i głosem chropowatym, zaledwie zrozumiałym, wymówiła te słowa:

— Dwadzieścia tysięcy franków... dwadzieścia tysięcy franków... Fryderyk Baltus umarł zamordowany... Zamordowano go dla dwudziestu tysięcy franków.

Siły jej się wyczerpały. Cofnęła się do materaców i padła nieprzytomna prawie.

Fabrycjusz, posłyszawszy wyrazy, wymawiane przez warjatkę, poczuł zimny pot na skroniach, bielizna przylepiła mu się do ciała. Przez kilka chwil pod wpływem strasznego przerażenia o mało się nie zdradził. Ale wkrótce zapanował nad sobą. Siłą woli, do której nikt inny nie byłby zdolnym, odzyskał tyle zimnej krwi, że zwrócił się do panny Baltus i najspokojniej zapytał:

— Czy jestem igraszką złudzenia? Czy dobrze słyszałem, czy ta kobieta naprawdę wymówiła nazwisko brata pani?

— Dobrze pan słyszałeś? — odrzekła Paula — nieszczęśliwa wymieniła Fryderyka. Dziwne to, nieprawdaż?

— Może nie tak znów bardzo, jak się pani wydaje — odrzekł bezczelnie Fabrycjusz. — Jak się nazywa ta kobieta?

— Matylda Jancelyn.

— Czy Fryderyk znał ją?

— Nie wiem.

— Potrzebaby się dowiedzieć koniecznie. Te wyrazy: Dwadzieścia tysięcy franków... Fryderyk Baltus umarł zamordowany... Zamordowany dla dwudziestu tysięcy franków... mają z pewnością jakieś tajemnicze znaczenie. Czy niema w tem wskazówki jakiej, któraby mogła nas naprowadzić na ślad jakiegoś odkrycia? Kto wie, czy to nie koniec nitki przewodniej przypadek w ręce nam daje?

— Niestety! — szepnęła panna Baltus. — Matylda Jancelyn jest obłąkaną i nie może nam nic powiedzieć.

Grzegorz Vernier wtrącił teraz:

— Ja tego samego byłem zdania, kochany panie Fabrycjuszu — powiedział — ale napróżno usiłowałem wyjaśnić tę tajemnicę. Teraz możesz pan zrozumieć rzetelny powód obecności mojej na ulicy Tailbout. Chciałem wypytać brata tej kobiety i nie zastawszy go, pytałem się pana o niego, myśląc, że się coś dowiem.

— Na nieszczęście, nie mogłem cię objaśnić — odpowiedział Fabrycjusz, a potem z akcentem źle powstrzymanej irytacji dodał: — Ten człowiek opuścił zupełnie nietylko Paryż, ale i Francję... Prawdziwe nieszczęście... — Wszelkie nasze usiłowania, aby go odnaleźć, będą z pewnością próżne! Nie wydobędziemy światła z ciemności!...

— Za prędko pan się zniechęcasz! — wykrzyknął doktór. — Cierpliwości panie! Kto wie, może dojdziemy do celu...

— Tak pan sądzi?

— Pewny jestem.

Po raz drugi siostrzeniec bankiera poczuł pot zimny, zraszający mu skronie.

— Panie Fabrycjuszu — odezwała się po chwilowem milczeniu Paula, — panna Jancelyn była kobietą z pół świata, a że pan, jak wszyscy bogaci młodzi ludzie, kręciłeś się w tem kółku i musiałeś znać jego przedstawicielki... czyż więc choć z widzenia nie znałeś czasem tej kobiety...

— Nie.

— Może przynajmniej słyszałeś o niej.

Fabrycjusz z pewnem niedowierzaniem spojrzał na Paulę. Zdawało mu się, że czyta jakieś podejrzenie w jej oczach.

— Nigdy! — odpowiedział.

— Tem grzej — odpowiedziała młoda kobieta. — I ja i doktor przypuszczaliśmy, że mogłeś ją pan spotykać, tak jak pan przypuszczasz, że mogła znać się z Fryderykiem.

— To rzeczywiście wytłumaczyłoby wszystko. Jeżeli Matylda znała brata pani, morderstwo na nim spełnione musiało wywrzeć na niej straszne wrażenie. W napadzie furji wrażenie to naturalnie się powiększa. Czy tak doktorze?

Z za kulis sprawy polskiej
w czasie wielkiej wojny.

Co pisze prof. dr. Stanisław Kutrzeba. — Bezczelność nowoczesnych Hunnów. Którzy wmawiają w świat, że oni oswobodzili Polskę.

Do dnia dzisiejszego zbóje niemieccy, którzy niegdyś dali impuls do rozszarpania Polski, a następnie oblowili się na nas, zabierając najcenniejsze nasze zachodnie ziemie i dążyli jawnie do zniszczenia naszego narodu, mają czelność głosić, że oni właściwie w ubiegłej wojnie światowej dokonali dzieła wyzwolenia Polski, gdyż pobili jej głównego zaborcę, Rosję. Pismaki niemieckie lubią wmawiać w nas z tego tytułu obowiązek wdzięczności, obowiązek nieistniejący, o którym oczywiście ani się nam nie śni, gdyż poznawszy, jak nikt inny, na własnej skórze, do czego są zdolni niemcy-prusacy, wiemy, że plemię to jest poprostu organizacją międzynarodowego bandytyzmu, któremu na szczęście traktat wersalski na długo koniec położył. Mimo to hunowie ci nowocześni, których rycerscy oficerowie ściągali damom polskim złote pierścienie z rąk i ordynarnie okradali polskie dwory, mają bezwstyd wciąż bredzić, że oni właściwie Polskę zbawili i biadać nad niewdzięcznością Polaków, którzy ani rusz nie chcą swej ustalonej opinji o niemcach zmienić.

Znakomitą odpowiedź na te prowokacyjne pretensje niemieckie dał w niewielkiej, lecz pierwszorzędnie interesującej broszurce p.t. „Zza kulis sprawy polskiej w czasie wielkiej wojny" wybitny i zasłużony historyk-uczony, profesor wszechnicy Jagiellońskiej, a zarazem uczestnik prac kongresowych wersalskich w r. 1919. krakowianin dr. Stanisław Kutrzeba. Jeżeli praca prof. Kutrzeby nie zamknie ust domagającym się „wdzięczności" niemcom, to niezawodnie rozświetli gruntownie w głowach tych obałamuconych przez niemiecką publicystykę polaków, którzy mogliby uwierzyć we współudział niemców w dziele wyzwolenia Polski, o ile naturalnie tacy naiwni istnieją.

Prof. Kutrzeba sięgnął do pamiętników różnych niemieckich wielkości wojennych, oświetlających na podstawie własnych przeżyć i własnego współudziału w wypadkach i na podstawie tych źródeł oświetlił wartość legendy o oswobodzicielskiej roli niemców wobec Polski. Sięgnął prof. Kutrzeba do takich źródeł, jak zapiski Hindenburga „Aus meinem Leben", Ludendorffa „Meine Kriegserinnerungen", niemca austrjackiego Czernina „Im Weltkriege". Helfericha „Der Weltkrieg". Hertlinga „Ein Jahr in der Reichskanzlei", dr. Pawła Rotha „Die politische Entwicklung in Kongresspolen während der deutschen Okupation", wreszcie dwuch nie-niemców: głośnego dziennikarza amerykańskiego Dillona „Konferencja pokojowa w Paryżu" i byłego gubernatora cywilnego w Lublinie Jerzego Madeyskiego „Z przełomo wych dni". Wszystkie te publikacje, pisane tuż po ukończeniu wojny, przed rokiem 1920, są świeżej pamięci, a wiarygodność ich daje się z łatwością skonstatować przez porównanie każdego z tych źródeł pomiędzy sobą.

Autor objaśnia różne koncepcje i próby rozwiązania kwestji polskiej ze strony państw centralnych. Jedyną koncepcją, która w danej chwili mogła mieć jakąś wartość i jakiś sens dla Polaków, była tak zw. koncepcja tryalistyczna, dopuszczająca do związku austro-węgierskiego, jako trzeciego równouprawnionego wspólnika Polskę, utworzoną z Kongresówki i Galicji. Niemcy zostawały tu na uboczu, nie zwracając nic z polskiego łupu. Koncepcji tej atoli oparli się całą siłą „bracia" Węgrzy z ministrem Tiszą na czele, bojąc się, aby przez dopuszczenie do związku Polaków żywioł madziarski nie stracił swej od roku 1867 trwającej hegemonji nad uciskanymi narodami „korony św. Szczepana" (słowacy, rusini, rumuni, chorwaci), której przeciwnikami byli niegdyś przed wielu laty, nasi politycy Fr. Smolka i Agenor Gołuchowski.

Niemcy, jak się szczerze opowiadają w swych zapiskach pamiętnikarskich Hindenburg i Helferich, aż do roku 1916 byli przeciwni poruszaniu kwestji polskiej, nie chcąc drażnić Rosji, z którą przez cudowne iście zrządzenie Boże, byli w wojnie, ale w której pomimo to czuli bratnie dusze i nie chcieli sobie zagradzać drogi do ponownej jeszcze kiedyś przyjaźni, a także zapewne dlatego, ponieważ rozumieli, że nieda się obliczyć, czy sprawa polska, raz poruszona, da się zatrzymać tam, gdzieby tego chciał ten lub ów sprytny makler polityczny.

Legenda, jakoby niemcy przynieśli Polsce wolność, legenda, którą publicystyka niemiecka powtarza do znudzenia płaczliwym tonem, narzekając na polską niewdzięczność, powstała dokoła Beselerowskiego aktu 5 listopada 1916 roku, którym to momentem zajmuje się prof. Kutrzeba najobszerniej w swej cennej publikacji. Była chwila, w której germański „żer armatni" począł się w sposób coraz bardziej niepokojący wyczerpywać. Wówczas to klika militarystyczna niemiecka — a w szczególności „zdobywca Antwerpji", generał-gubernator warszawski Beseler — wpadła na myśl utworzenia armji posiłkowej z Polaków z Kongresówki, której ustępująca Rosja nie zdążyła była militarnie wyeksploatować i gdzie materjał ludzki zachował się był jeszcze w obfitości. Naturalnie Prusacy nie mogli jakoś strąbywać Polaków do apelu, trzeba było, żeby to zrobiło „własne państwo", a więc wypadło dać cząsteczce Polski, pookrawywanej ze wszystkich stron, „państwowość" własną, oczywiście odpowiednio skrępowaną i uzależnioną od Niemiec we wszystkich dziedzinach życia, a przedewszystkiem pod względem wojskowym.

Za to mieliśmy do niemieckiego schlachtuza wojennego wydać naszego rekruta i pod komendę Wilhelma, solidarnie z niemieckim Michlem, zaatakować ententę. Były to czasy, kiedy jeszcze nie było mowy o rozstrzygającej pomocy Ameryki, zaś Anglja kompromitowała się raz po raz swemi nieudolnemi pociągnięciami militarnemi w rodzaju osławionego zdobywania Dardanelów, i od Polski zawisło było, aby szalę wojny przeważyć na jedną lub drugą stronę, co też uczyniła, nie dając Niemcom upragnionego rekruta. Trzeba przyznać, że Beseler wykombinował całą rzecz sprytnie. Obliczono, ile „własna państwowość" mogłaby jeszcze wycisnąć z Polski żołnierza" i pokazało się, że starczyłoby na blisko miljonową armję. A ponieważ byłyby to pułki, któreby się na linji bojowej nie bawiły w football, lecz biłyby się ze starą sarmacką zaciętością, moglibyśmy byli potężnie zaważyć na szali wypadków. Zaważyliśmy, ale w sensie ujemnym dla Niemców.

I wtedy to, w oczekiwaniu, że się będziemy rozumieli na rzeczy, dwaj germańscy imperatorowie wydali osławiony akt 5 listopada, tworząc parodję „państwa", jaki jeszcze oko ludzkie nie oglądało. Do jakiego stopnia wilkom niemieckim, przebranym w baranią skórę, ani w głowie nie było tworzenie Polski naprawdę, świadczy fakt systematycznego, celowego niszczenia przemysłu polskiego, świadczy fakt tak nieprawdopodobny, a w przewrotnej i chamskiej naturze niemieckiej doskonale się mieszczący, jako to, że w Beselerowskiem „państwie polskiem" poczta nie przyjmowała listów, pisanych po polsku przez Polaków do Polaków i jako pamiątkowe curiosa z tych czasów pozostała dotąd korespondencja, prowadzona przez redakcje pism warszawskich z literatami polskimi po niemiecku.

Pomimo to Prusacy spodziewali się polskiego rekruta, a jak go gorąco pożądali, świadczą wszystkie, przytoczone przez Prof. Kutrzebę, pamiętniki niemieckie z tych czasów. „Bohater" Ludendorff pisał: „Niezwykle napięte położenie wojenne wymaga więcej, niż naturczywe wyrównania sił po stronie czwórprzymierza. Każda zwłoka byłaby tu błędem, szło przecież zawsze o zwycięstwo, lub klęskę, o śmierć lub życie niemieckiego narodu. Co później nastąpić mogło, to późniejsza troska" — dodaje nieodrodny potomek oszustów krzyżackich. „Położenie wojenne, w którem znajdowaliśmy się w początku października, aż nadto jasno przywodziło nam przed oczy niebezpieczeństwo, które nam groziło".

Co potem — to późniejsza troska...

Potem — stopniowe wchłanianie, kolonizacja, prawo osadnicze, paragrafy kagańcowe, Września...

Zbóje — oni nas wyzwolili!...

Co się dzieje w Sowietach.

Skazani na śmierć.

„Rul" donosi, iż sowiecki sąd wojskowy w Sewastopolu skazał na karę śmierci ośmiu uczestników przeciwsowieckiego ruchu państwowego na Krymie, mianowicie: stwowego na Krymie, mianowicie: pułkownika sztabu generalnego b. armji rosyjskiej Bogockiego, kapitanów Czystjakowa, Plujewa i Gausowa, por. Tuganowa i ppor. Mirskiego, Własowa i Nawrockiego. 47 powstańców skazano na dożywotnie więzienie, 14 uniewinniono. Wyroki śmierci wykonano. Tenże sąd skazał na karę śmierci kapitana Suchomskiego, oraz 14 kozaków, którzy brali pod dowództwem Suchomskiego udział w przeciwsowieckim ruchu powstańczym na Kubaniu w roku 1926. Sowiecki sąd wojskowy w Turkiestanie powziął kilkanaście wyroków w sprawach turkiestańskich, powstańców przeciwsowieckich. W Semarkandzie rozstrzelano płk. Gusakowa i 9 oficerów, w Aschabadzie — 19 powstańców, w tej liczbie kpt. Mirza-beja i oficerów Kutkowa i Minczenko. W Połtawie aresztowano wybitnego działacza ukraińskiego Grzegorza Kubara, który w roku 1926 brał udział w tajnym zjeździe ukraińskim w Wiedniu. Wraz z Kubarem aresztowano niejakich Czubko i Lewickiego. Aresztowania te przyczyniły się do wykrycia rozgałęzionej przeciwsowieckiej organizacji ukraińskiej. Specjalna komisja G. P. U. pod przewodnictwem czekisty Kutko dokonała na Ukrainie sowieckiej przeszło 200 aresztowań. Wśród aresztowanych znajdują się wojskowi sowieccy.

Krwawa walka o zboże.

W rejonie Radoszkowicz we wsi Talin, położonej po stronie sowieckiej, wybuchła w dniu 16 b. m. krwawa walka pomiędzy mieszkańcami wspomnianej wsi a żołnierzami, którzy przybyli po zakup zboża. Oddział karny, który następnie wtargnął do wsi, zlikwidował opór, aresztując przywódców wiejskich. Zatargi te wynikły na tle przymusowych zakupów zboża, dokonywanych przez oddziały armji czerwonych.

Klęska głodu zagląda w oczy.

Donoszą z Moskwy, że przedstawicielstwo sowieckiego Wniesztorgu w Angorze zakupiło od rządu tureckiego 150 tysięcy tonn zboża, które ma być natychmiast przewiezione do Azerbejdżanu, gdzie panuje głód. Na Kaukazie wskutek niebywałej ostrej zimy 70 proc. zasiewów zginęło. Brak artykułów spożywczych wywołuje przerażenie wśród ludności. W Baku przed sklepami spożywczymi stoją długie ogonki. Rząd sowiecki powołał specjalną komisję, której zadaniem będzie obmyślenie środków na walkę z drożyzną i brakiem żywności. Komisja ta ogłosiła w prasie sowieckiej długą rezolucję, w której zwala brak żywności w Azerbejdżanie na „ekonomiczną kontrrewolucję zamożnych włościan" oraz na agitację antysowiecką organizacji Mussawat.

Polak uczestnikiem marszu
przez Amerykę.

W połowie marca rb. w Los Angelos rozpoczął się wielki marsz sportowców amerykańskich przez Amerykę do Nowego Jorku. Przypuszczalnie marsz ten potrwa 65 dni. Wśród współzawodników, ubiegających się o zdobycie nagrody, znajduje się jeden Polak, nazwiskiem Jerzy Juszczyk. Pragnie on zdobyć nagrodę, która przeznacza na dokończenie swych studjów medycznych.

Życie gospodarcze

Zasłużona kara.

Fiasko Zjazdu Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego. — Zdumiewająco mały udział delegatów z prowincji. — Nieudana próba utworzenia Rady Naczelnej. — Opozycja. — Komitet 5-ciu. — Rezolucje.

(Od własnego korespondenta.)

Oddawna już mniemano powszechnie, iż bankructwo partyjników endeckich, którzy z C. T. Rz. uczynili ekspozyturę dla przeprowadzania swych interesów partyjnych, jest faktem dokonanym. C. T. Rz. swą dotychczasową polityką, nawoływaniem z jednej strony do odsunięcia polityki od spraw rzemieślniczych, a z drugiej wysługiwaniem się Zw. Ludowo-Narodowemu, doprowadziło do tego, iż cały świat rzemieślniczy odwrócił się od tej organizacji.

Rękodzieło polskie przejrzało na oczy, nie dało się użyć w walce przeciwko rządowi Marszałka Piłsudskiego, a C. T. Rz. za cenę wystawienia pp. Kwasieborskiego i Rudnickiego na liście Nr. 24, straciło resztę swych otumanionych zwolenników.

Chcąc się odegrać i powetować straty, poniesione przy wyborach do Izb Ustawodawczych oraz ludząc się odzyskaniem wpływów wśród rzemiosła, C. T. Rz., korzystając z okazji nadchodzących wyborów do Izb Rzemieślniczych, zwołało na dzień 15 b. m. Nadzwyczajny Zjazd delegatów swoich oddziałów z całego terenu Rzeczypospolitej.

I cóż się okazało?

Oto na zjazd ten przyjechało zaledwie trzydziestu kilku delegatów z kilkunastu miast i miasteczek polskich.

W ten sposób przywódcy C. T. Rzem. z pp. Rudnickim i Kwasieborskim na czele przekonali się dowodnie o całkowitem utraceniu swoich wpływów wśród rękodzieła polskiego.

Głównym celem niedzielnego zjazdu miało być ukonstytuowanie Rady Naczelnej C. T. Rzem.

Zrozumiałe jednak, iż przy tak małym udziale reprezentantów rzemiosła, wyborów do Rady Naczelnej nie przeprowadzono. Na wniosek zaś p. Kwasieborskiego utworzono tylko Komitet 5-ciu, który ma dopiero zwrócić się do poszczególnych oddziałów C. T. Rz., aby te desygnowały swych kandydatów na członków Rady Naczelnej. Przyczem zaznaczyć należy, iż jeden z wybranych członków Komitetu, p. H. Weber oświadczył publicznie, iż uważające całą działalność partyjną C. T. Rz. za wysoce szkodliwą dla rzemiosła, zrzeka się mandatu w tym Komitecie.

Gdy przyszło do omawiania sprawy organizacji Cechów, p. Kwasieborski jako wice-prezes C. T. Rz. pozwolił sobie na tak w najwyższym stopniu nietaktowną krytykę „wzorowych statutów cechów", opracowanych jak wiadomo przez Rząd, iż wywołało to powszechne oburzenie wśród zebranych tak silne, iż przedstawiciele Resursy Rzemieślniczej w Łodzi pp. T. Szybiłło i F. Szwankowski oraz delegat za Śląska p. Szmigielski zaprotestowali w ostry sposób przeciwko tak nietaktownej krytyce Rządu.

I tu więc taktyka partyjna p. Kwasieborskiego spaliła na panewce. W dalszym ciągu uchwalono wniosek apelacyjny do Rządu o przyspieszenie wyborów do Izb Rzemieślniczych. Pozatem przyjęto jeszcze kilka uchwał mniejszej wagi, które, jak powiedział jeden z uczestników zjazdu, „Rzemiosłu nic nie zaszkodzą i nic nie pomogą". —

Na tem wyczerpał się cały materjał, przygotowany na zjazd. Trudno więc właściwie mówić o jakichkolwiek rezultatach tego zjazdu. To też wśród jego uczestników powstało głębokie rozczarowanie i żal z powodu napróżno poniesionych kosztów i straty czasu.

Jak gruntowną klęskę ponieśli p. Kwasieborski na spółkę z p. Rudnickim, świadczy, iż zaufany ich członek prezydjum Zjazdu p. Stasiak, postawił wniosek, uchwalony przez zjazd, iż „w skład Rady Naczelnej nie mogą wchodzić osoby, zaangażowane partyjnie". Była to reakcja przeciwko władzom C. T. Rzem., które chciały do Rady Naczelnej powołać ludzi, tak zaślepionych partyjnie, jak pp. Dobrzyński, Łopieński, Lipczyński i t. p. Charakteryzując ogólnie ten zjazd, stwierdzić trzeba, iż stał się on żywem świadectwem postradania wpływów i zaufania Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego wśród rękodzieła polskiego.

Zostały tylko góry bez dołów.

A góry te same nie mają wogóle racji bytu, to też C. T. Rzem. trzeba uważać za organizację upadłą, która miała niegdyś duże zadanie do spełnienia, ale owładnięta niestety i pokierowana przez zaślepionych partyjników, straciła cel swego istnienia...

A. G.

Spółdzielnie szewców przy cechach.

Jedną z największych trosk rzemiosła jest brak kapitałów obrotowych, które pozwalałyby na dokonywanie większych zakupów surowca z pierwszego źródła. Przeciętny rzemieślnik musi z konieczności kontentować się zakupami drobnymi z drugiej lub trzeciej ręki, opłacając, rzecz prosta, kosztowne pośrednictwo. Kupując drogo surowiec, musi odpowiednio kalkulować, produkując z minimalnym zyskiem, nie wystarczającym dla zaspokojenia elementarnych potrzeb egzestencji, aby mógł sprostać konkurencji.

Skutkiem tego też olbrzymia większość rzemieślników nie posiada środków na rozbudowę warsztatów i na poczynienie niezbędnych ulepszeń technicznych.

Aby złu zaradzić, należy zabrać się energicznie do tworzenia spółdzielni surowcowych przy cechach rzemieślniczych, gdzie operując zbiorowym kapitałem, możnaby przeprowadzić zakup i sprzedaż surowca na dogodnych warunkach.

Spółdzielczość surowcowa znana była w rzemiośle już w 17 stuleciu, kiedy to spotykamy pierwsze zaczątki tworzenia składów surowcowych przy cechach, które miały na celu zaopatrywanie w surowiec wszystkich członków. W ostatnim czasie rzemiosło na terenie spółdzielczości, zwłaszcza kredytowej, wykazuje znaczną ruchliwość, tworząc w licznych ośrodkach Banki Rzemieślnicze, którym rząd udziela poparcia w formie kredytów.

Jednakże równolegle z rozbudową spółdzielczości kredytowej powinien postępować również i rozwój spółdzielczych instytucyj dla zakupu surowców. Niektóre zawody doceniają w zupełności ważność tej sprawy: tak np. mamy spółdzielnie szewckie, trudniące się zakupem skór wyprawnych oraz narzędzi, dalej, — spółdzielnie skór surowych przy cechach rzeźnickich, które mają za zadanie dokonywanie korzystnej sprzedaży towaru, dostarczonego przez poszczególnych mistrzów.

Rzemiosło, dbając o należyty rozwój spółdzielczości surowcowej przy cechach, może być pewne, że osiągnie przez to liczne korzyści dla poszczególnych przedsiębiorców i że usunie w znacznym stopniu istniejące obecnie anomalje w dziedzinie zakupu surowca.

Wybory do izb rzemieślniczych

Sprawa reorganizacji cechów.

Oczekiwany przez całe rzemiosło z natężeniem okres wyborów do izb rzemieślniczych ulega ciągłym odroczeniom; ostatnio, jak o tem donosiliśmy, p. naczelnik Hauszyld zapowiedział, że wybory nie odbędą się przed miesiącem październikiem. Brak nam jednak ciągle jeszcze ścisłej daty terminu wyborów.

Zwłoka powstała tu skutkiem trudności technicznych, jakie trzeba pokonywać przy przeprowadzeniu rejestracji rzemieślników, uprawnionych do głosowania, na terenie całego państwa, a zwłaszcza tych województw, gdzie dotychczas izb rzemieślniczych nie było.

Niezależnie od tego, z dn. 15-tym czerwca upływa ustawowy **termin przeprowadzenia reorganizacji cechów i wniesienia do zatwierdzenia nowych statutów.** Na ważną tę czynność pozostało zatem niespełna dwa miesiące, tak, że cechy, które dotychczas jeszcze reorganizacji nie dokonały, **powinny się pospieszyć, gdyż w przeciwnym razie zostaną z dn. 15 czerwca automatycznie rozwiązane, a majątek ich przejdzie na cele ogólne.**

Zjazd delegatów Zw. Cechów Krawieckich

na Pomorze

odbędzie się dnia 29-go kwietnia br. w Starogardzie, w hotelu Pomorskim przy ul. Paderewskiego nr. 3, z następującym porządkiem obrad:

1. Godz. 11-ta: Otwarcie Zjazdu przez cechm. Cechu starogardzkiego oraz uroczyste wręczenie dyplomów z okazji 25-lecia zawodowego dla członków Cechu starogardzkiego.
2. Zagajenie Zjazdu przez prezesa kol. Laskowskiego.
3. Przemówienie przedstawicieli władz i organizacji.
4. Przeczytanie protokółu.
5. Wybór rewizorów kasy.
6. Referaty: a) prezesa Izby Rzem. p. Grobelnego. b) p. J. Cieszyńskiego, refer. Izby Rzemieśln.: Krawiectwo a przyszłość.
7. Dyskusja oraz uchwalenie rezolucji.
8. Przeczytanie i przyjęcie statutu Zw. Cech. Krawieckich na Pom.
9. Wnioski Cechów: a) Cechu starogardzkiego, b) Cechu Chełmno; następnie dyskusja i uchwalenie rezolucji.
10. Wybór marszałka.
11. Sprawozdanie Zarządu: a) sekretarza, b) skarbnika, c) rewizorów kasy, d) prezesa.
12. Dyskusja nad sprawozdaniem.
13. Udzielenie Zarządowi absolutorjum.
14. Wybór Zarządu: a) prezesa i zastępcy, b) sekretarza i zastępcy, c) skarbnika, d) ławników.
15. Ustalenie budżetu na rok 28/29.
16. Ustalenie miejscowości przyszłego Zjazdu.
17. Wolne głosy.
18. Zamknięcie Zjazdu; następnie wspólny obiad wydany przez członków Cechu starogardzkiego.

Na Zjazd wysyłają poszczególne Cechy na każde 10 członków jednego delegata z prawem głosu. Delegaci winni być zaopatrzeni w legitymacje.

Zarząd Związku Cechów Krawieckich na Pomorze:

(—) J. Laskowski, prezes. (—) W. Pańka, sekretarz.

Koło Drobnego Kupiectwa przy Towarzystwie Kupców Samodz.

Dnia 17 kwietnia br. odbyło się zebranie miesięczne Koła z udziałem delegatów centrali Zw. Tow. Kup. na Pomorzu dyr. dr. Rzepeckiego i wicedyr. p. J. Radojewskiego.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego p. Wiktora Szulca, sekretarz p. Kraśniewski odczytał protokół z ostatniego zebrania, który został przyjęty.

Dr. Rzepecki zreferował nowe rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o godzinach handlu, informując o poczynionych przez centralę krokach w Magistracie m. Grudziądza co do ustalenia godzin handlu w naszem mieście. Zebrani z zadowoleniem przyjęli do wiadomości zabiegi p. dr. Rzepeckiego w tej sprawie.

Następnie dr. Rzepecki przedstawił obecny stan akcji komisji wyłonionej na ostatniem zebraniu Koła, a mającej za zadanie uregulowanie sprawy rabatu na chleb. W ożywionej dyskusji nad tą sprawą brali udział pp. Genderka, Derecki, Kraśniewski i Smoliński.

P. Radojewski wygłosił obszerny referat o biurach informacyjnych przy Izbach Skarbowych, przedstawiając zakres ich działania. Interesujący ten referat był wysłuchany z wielkiem zaciekawieniem i wywołał ożywioną dyskusję. Przemawiali pp. Wiktor Szulc, Krefftowa, Krüger, Bożejewicz i inni, poczem uchwalono wysłać memorjał do p. Ministra Skarbu i do Sejmu przeciwko temu krzywdzącemu uczciwe kupiectwo zarządzeniu. Uchwalając tę rezolucję zebrani wychodzili z tego założenia, że kontrola drogą okólną za pomocą pufnego wywiadu w wyjątkowych wypadkach jest niezbędną, wprowadzona jednak jako zasada, oparta a priori na przekonaniu, że całe kupiectwo nie zasługuje na zaufanie, jest nie do pomyślenia.

Następnie p. Radojewski zreferował zasady nowego rozporządzenia o wyprzedażach, które ostatecznie usunie możność urządzania fikcyjnych wyprzedaży, praktykowanego przez niesumienne firmy.

Na mające się odbyć w dniu 18 kwietnia walne roczne zebranie Tow. Kupców Sam. w Grudziądzu wybrano pp. Bożejewicza, Genderkę, Kotlengę, Krügera i Przyborską.

W wolnych głosach i wnioskach poruszono również sprawę rabatu na mleko i wybrano delegację w osobach pp. Genderki, Kraśniewskiego, Przyborskiej i Sikorskiego na zebranie mleczarzy — celem ostatecznego zlikwidowania tej sprawy. Prócz tego na wniosek p. Krügera p. Kraśniewski w imieniu komisji zabawowej zdał sprawozdanie z urządzonego przez Koło Drobnego Kupiectwa dnia 15 kwietnia wieczoru towarzyskiego. Wieczór ten przyczynił się wielce do utrwalenia łączności towarzyskiej wśród członków Koła.

Doroczne wędrówki zwierząt i ptaków.

Co jest powodem wędrówki? — Jakie zwierzęta i ptaki wędrują? — Wysokość i szybkość przelotów ptasich.

Wędrówki zwierząt są do dziś jeszcze w nauce przyrodniczej problemem wielce skomplikowanym. Są zaś one w świecie zwierzęcym zjawiskiem bardzo powszechnem i oddają się im zarówno ptaki, jak zwierzęta żyjące w morzu, czy na lądzie.

Zdaje się, że głównemi przyczynami tych wędrówek są: 1) głód lub brak pożywienia, 2) troska o potomstwo, 3) instykt samozachowawczy.

Jedne zwierzęta wędrują w terminach stałych, inne w nieokreślonych tak, że nie można tu ustalić jakichś reguł.

Z pośród większych zwierząt (ssaków) wędrują małpy. Tybetańskie łeczkodony i abisyńskie pawiany znane są z tego, że schodzą w zimie na niziny chroniąc się przed mrozami.

W południowej Afryce odbywają się w porze suchej masowe wędrówki antylop, piżmowców i bawołów. Stada zajmujące kilka mil kwadratowych pędzą wtedy, poszukując za nowemi pastwiskami i wodą. Za niemi zaś pełzą lwy i lamparty niszcząc co się da. Niema wówczas siły, któraby zdołała przeciwstawić się oszalałym zwierzętom.

Na Syberji wędrują w podobny sposób renifery. Na przedzie ciągną tu krowy i cielęta, za niemi młode a na końcu stare samce.

W Grenlandji odbywa takie wędrówki wół piżmowy.

Nietoperze odbywają wcale dużo wędrówek. Emigrują one mianowicie albo gdy cierpią na brak pożywienia, albo gdy grożą im deszcze. Są nietoperze które przebywają olbrzymie przestrzenie między Europą środkową i południową a archipelagiem Malajskim.

Bardzo ciekawe są dalej wędrówki lemingów. Są one nieco mniejsze od myszy. Co kilka lat, gdy rozmnożą się miljony (a żyją w okolicach fundry północnej) zbierają się w olbrzymie armje i maszerują. Przepływają wówczas jeziora głębokie i rzeki rwące, zatoki morskie i przechodzą całe pasma górskie i, wciąż idą jak żywioł. Gdzie przejdą pozostaje potworne zniszczenie roślinności. A w końcu wyniszczone głodem, zmordowane, nękane przez kuny, lisy i łasice — rozpływają się zdziesiątkowane.

Podobnie wędrują norniki. Rozpoczynają one swoje wędrówki z wiosną. Dzieje się to na Syberji i Kamczatce. Także i w Europie ale rzadko zdarzają się takie wędrówki myszy — darniówek. Powszechnie znane są też wędrówki szczurów. Te przebywają nawet oceany.

Na wodach odbywają coroczne wędrówki delfiny, wieloryby i foki. Te ostatnie wędrują nieraz z pod bieguna aż do Francji, Afryki, Ameryki północnej a nasi rybacy na Bałtyku nieraz je także w takich okolicznościach poławiali.

Krokodyle wędrują nieraz nawet po 700 mil morskich. Wiadomo, że wędrówki żółwi mają na celu grzebanie jajek w piasku — a więc ochronę gatunku.

Na tarło z morza wypływają do rzek jesiotry (z wiosną), minogi, łososie, głowacice. Natomiast węgorze wędrują do morza. Mają one nawet swoje stałe tarliska, niekiedy w głębi 5.000 m. w oceanie.

Najbardziej popularne są jednak wędrówki morskie tuńczyków, makreli, sardynek, śledzi i krabów. Dzięki tym wędrówkom zdobywa sobie człowiek tanie a obfite pożywienie.

Dla laików będzie ciekawem, że w okolicach tropikalnych istnieją ryby t. zw. żebrowień i pokrewne, ktróe maszerują po ziemi poszukując wody na wypadek posuchy. To samo zresztą czynią jeszcze łazce i ramiona, która wyłazi specjalnie na łow owadów z wody.

Z owadów wędrują wiele mrówki i motyle: bielinki — kapustnicy, osetnicy i błyszczki. Gromady motyli przelatują nieraz całemi godzinami. W dorzeczu Amazonki istnieją motyle catopsila tak mądre, że lecą zawsze przed południem rojami całemi w górę rzeki, a wieczorem po najedzeniu się, na nocleg wracają w dół rzeki. Motyl półn.-amerykański anosiaplexippus przelatuje corocznie pod jesień olbrzymie przestrzenie aż do Florydy i Indji Zachodnich ażeby z wiosną powrócić.

Nawet gąsienice niektóre wędrują! Z pośród drobniejszych owadów zwykły wędrować biedronki i szarańcza Szczególniej potworne szkody wyrządzają ludzkości przeloty szarańczy. Stałym terenem klęsk takich bywają kraje tureckie południowo-wsch. Afryka, niekiedy półn. Ameryka .

Najbardziej jednak interesujące są przeloty ptaków. Mają one przeważnie stałe drogi. Jedne lecą w jesieni do ciepłych krajów, jak u nas bociany, żórawie, wilgi, jaskółki, dzikie kaczki i gęsi. Zwiastunami wiosny u nas bywają natomiast przylatujące skowronki, szpaki, czajki, drozdy i gołębie. W kwietniu wracają kukułki, wilgi, słowiki i dzierzby.

Miejscem krzyżowania się różnych powietrznych dróg ptasich jest wyspa Helgoland.

Wysokość przelotów ptasich jest bardzo różna. Gołębie lecą np. w wysokości 1.500—2.000 m., mewy od 1.300 do 4.200 m., czajki od 1.375 do 2.450 m., przepiórki od 1.200—2.100 m., a jaskółki od 600—1.800 metrów.

Szybkość lotu ptaków bywa wcale przyzwoita.

Nasza zwyczajna pliszka może zrobić np. w godzinę 51 km., gołąb 94 km., jaskółka 126 km., mewa — aż 223 km!

Skoro uczeni odkryją kiedyś prawa rządzące temi wędrówkami i przelotami zwierząt i ptaków — niewątpliwie, ludzkość zapragnie regulować ruchy owe i, wtedy zwierzęta staną się zupełnymi niewolnikami człowieka.

Narazie jednak do tego jeszcze bardzo daleko.

Zycie pracownicze.

Budżet urzędnika w cyfrach.

Mamy przed sobą zestawienie miesięcznego budżetu funkcjonarjusza państwowego X. st. sł., mającego na utrzymaniu rodzinę, składającą się z pięciu osób, którego uposażenie wraz z wszelkiemi dodatkami wynosi 297 zł. 62 gr., z tego potrącenia i konieczne wydatki przedstawiają się następująco: podatek dochodowy 6 zł. 9 gr., datek emerytalny 8 zł. 31 gr. zaliczka na płacę 49 zł., czynsz 63 zł., podatek lokatorski 5 zł., światło 8 zł. opłaty i wydatki szkolne 8 zł., opał 15 zł., naprawa obuwia 8 zł. Razem 170 zł. 40 groszy.

Wobec czego na utrzymanie rodziny pozostaje takiemu głodomorowi 127 zł. 22 gr.; czy z sumy tej przy dzisiejszych stosunkach i wzroście cen artykułów pierwszej potrzeby można wyżywić rodzinę z pięciu osób złożona, nie wspominając już nawet o najprymitywniejszem okryciu tejże? i czy funkcjonarsz taki może skutecznie oddawać się swej żmudnej pracy? Niech to osądzą ci, którym troska o poprawę bytu rzesz urzędniczych leży na sercu.

„Italia“.

Sterowiec „Italja“, na którym gen. Nobile w maju z Słupska poleci na biegun północny, ma 115 metrów długości i 25 m. wysokości. Wzdłuż całego aparatu biegnie kładka z twardego aluminjum, po której można sterowiec przejść od jednego końca do drugiego. W korytarzu środkowym znajdują się kojce sypialni załogi, liczącej 18 osób.

Gondola dowódcy zawiera kabinę dla kierownika sterowca i kabinę dla stacji telegrafu bez drutu, która podczas lotu z Medjolanu do Słupska była w stałej komunikacji ze stacjami lądowemi.

„Italia“ ma do swej dyspozycji 12 motorów,

z których podczas dotychczasowego lotu tylko dwa były czynne bez przerwy, trzeci zaś puszczony był w ruch tylko przy przeciwdziałaniu prądom powietrznym. Każdy z motorów ma siłę 240 KM.

Motory te mieszczą się w 4 gondolach, w każdej po trzy. Tam również złożono

8 tonn materjałów pędnych,

które pozwalają sterowcowi znajdować się około 70 godzin w powietrzu. Benzyna i oliwa owinięte są szczelnie w filce, chroniące je od zamarznięcia. Sterowiec zaopatrzony jest także w małą **łódź pneumatyczną**, która może być spuszczona na wodę w razie, gdyby „Italia“ znalazła się w niebezpieczeństwie, szybując nad morzem. Łódź tę można następnie wciągnąć z powrotem do sterowca.

Pojemność gazu sterowca liczy 1900 metrów sześciennych. Szybkość pierwszego etapu żeglugi powietrznej wynosiła przeciętnie

50 km na godzinę.

Prócz geologów i meteorologów, biorących udział w wyprawie biegunowej, znajduje się na „Italji“ także operator filmowy ze swym aparatem. Gen. Nobile zabrał też ze sobą ulubionego foxterjera, który wabi się „Titina“.

Nowa tajemnica wydarta przestworzom.

Astronomowie wiedzą od dłuższego już czasu, iż w bezkresnym wszechświecie krąży ogromna planeta, której nadano już nazwę „Hades“, jakkolwiek nie ujrzało jej jeszcze żadne oko ludzkie, uzbrojone w najsilniejsze teleskopy.

Do wykrycia „Hadesu“ przyczyniły się obliczenia matematyczne i obserwacje Neptuna, tej mrocznej i zimnej gwiazdy, odległej od słońca o 4 i pół miljarda kilometrów.

Zauważono bowiem, że na bieg Neptuna wpływa nieznany jakiś olbrzym kosmiczny.

Zwróciły się więc teleskopy wszystkich obserwatorjów w próżnię, pragnąc wykryć nieznany świat, o którym wiadomo tylko, iż istnieje i odległość jego od słońca jest 80 razy większa niż oddalenie ziemi.

W ostatnich dniach rozeszła się wiadomość, iż w obserwatorjum Lick w Stanach Zjednoczonych dostrzeżono wreszcie tajemniczą planetę i zdołano ją nawet sfotografować.

Wiadomość ta jest wielką sensacją naukową, wydziera bowiem bezkresnym przestrzeniom nową tajemnicę i pomnaża ludzką znajomość wszechświata.

Zwyczajna ropucha hiszpańska jest największym żarłokiem.

Okazuje się, że pierwszorzędnym żarłokiem, który w dodatku niezmiernie szybko załatwia się ze swym posiłkiem, jest zwyczajna ropucha hiszpańska. Kilka okazów tej ropuchy znajduje się w londyńskim ogrodzie zoologicznym, gdzie karmią je zwykłemi robakami mącznemi.

Jak szybko ropucha je pochłania, można wnioskować z faktu, że ledwo takiego robaka rzucono, już go nie było widać; nie było nawet czasu na to, by zauważyć sam proces połykania. Można było przypuszczać, że celem połknięcia robaka ropucha wysuwa język, którym wciąga ofiarę, język ten jednak wcale był nieuchwytny.

Postanowiono to odżywianie się ropuchy sfotografować: nastawiono aparat na jedną pięćsetną sekundę, po wywołaniu okazało się jednak, że widać tylko ropuchę. Nastawiono aparat po raz drugi, ale już tylko na jedną tysiącpięćsetną sekundę; wtedy dopiero okazało się, że ropucha wysuwa język, chwyta nim robaka tak, jak się chwyta specjalną putkę muchy i pochłania go. Szybkość w odżywianiu się istotnie rekordowa.

Książka źródłem zapomnienia.

Kierownik miejskich wypożyczalni książek w Londynie oświadczył w rozmowie z przedstawicielem jednego z dzienników tamtejszych, że niema ludzi bardziej roztargnionych i mniej szanujących cudzą własność, niż czytelnicy wypożyczanych książek.

W zwracanych więc książkach znajdowano takie rzeczy, jak branzoletki z zegarkami, okulary, bilety teatralne niezużyte, masy listów miłosnych, listy zapieczętowane i ofrankowane, które zapomniano wyekspedjować, — pocztówki itp.

Prawdziwą jednak plagą czytelni to podkreślanie z najrozmaitszych powodów pojedyńczych słów, zdań lub całych ustępów, a także najgłupsze nieraz uwagi i komentarze dopisywane na marginesie książek.

Śród uwag, kreślonych w ten sposób, najbardziej zjadliwe i najnamiętniejsze dotyczyły poglądów politycznych U nas tematem, wywołującym bazgrolone dopiski lub idjotyczne zachwyty a także wylewy żalu, bólu i tęsknoty, to wszelkiego rodzaju kwestje erotyczne.

Nietylko oddzielne zdania, ale często całe stronice książek są zakreślone, omawiane lub opatrywane w refleksje. Trzeba jednak przyznać, że zwykły czytelnik znajduje się w tym względzie w dobrem towarzystwie, bo i Tomasz Calyle, Robert Southey, Leslie Stephan, tudzież wielu innych mężów wybitnych nie wypuszcza ołówka z ręki przy czytaniu wypożyczonej z czytelni książki. Ale ślady ich rąk pozostają przez zarząd czytelni nietknięte, i nie usuwa ich guma, wycierająca inne do najwyższego nieraz stopnia irytujące swą głupotą uwagi.

Cazleye miał naprzykład zwyczaj rysowania przy ustępach, które uważał za głupie, wielkich oślich uszu z dodatkiem objaśnień wcale nieparlamentarnych. Natomiast Stephen przyozdabiał marginesy pięknymi szkicami małp, wiewiórek, sów i innych zwierząt oraz lubił dodawać uwagi treści erotycznej.

Wiadomości potoczne

GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy:
Dziś: Piątek, Agnieszce.
Jutro: Sobota, Anzelmowi.
Wschód słońca godz. 4 m. 27.
Zach. godz. 6 m. 42.
Wschód księżyca godz. 5 m. 41.
Zachód 9 m. 6.

Stan pogody.

W dniu wczorajszym w godzinach porannych znaczne panowało zachmurzenie bez deszczu, a na Pomorzu, w Małopolsce i na Wileńszczyźnie trwało jeszcze duże z wyjaśnieniami i przelotnymi opadami. Temperatura na całym terenie była chłodna i wynosiła 1—2 stopni, a tylko wyjątek stanowiły Zaleszczyki i Kołomyja — 5 stopni. Opady notowano na Pomorzu, Śląsku, w Małopolsce i na wschodzie kraju, wynoszące 4 m/m. Przymrozki panowały w całym kraju a nieco silniejsze, bo 8 stopni, w górach. Nieznaczny śnieg pokrywa Wileńszczyznę i góry. — W Warszawie o godzinie 10 notowano temperaturę 4½ stopnia, zachmurzenie umiarkowane i głębokie, było dosyć chłodno, a wiatry połudn.-zachodnie dobiegały 7 mtr. na sekundę.

Przewidywany przebieg pogody na dziś piątek: Po krótkotrwałych, przelotnych zachmurzeniach, nastąpi ponowne przelotne zachmurzenie z wyjaśnieniami, poczem drobne opady; temperatura nieco chłodna; wiatry rzeźkie południowo-wschodnie ku zachodowi.

Dziś na Pomorzu w godzinach przedpołudniowych ma nastąpić pogoda piękna, zamroz, popoł. skłonność do opadów.

Zaproszenie.

Niniejszem uprzejmie zapraszam na wspólną naradę do sali posiedzeń Rady Miejskiej, w sobotę dnia 21 kwietnia 1928 r. o godz. 18-tej, Pp. przedstawicieli duchowieństwa, władz cywilnych i wojskowych, korporacyj miejskich, prasy, szkolnictwa, wszelkich stowarzyszeń i organizacyj oraz obywatelstwa.

Porządek obrad: 1) Omówienie programu obchodu dnia święta narodowego Trzeciego Maja, 2) Wybór ścisłego komitetu obchodowego.

Prezydent miasta (—) **Włodek.**

Jak urządzić uroczystość Trzeciego Maja.

Powie o tem broszurka p. t. „Święto Narodowe“ wydana nakładem T. C. L.

Broszura ta zawiera szczegółowy i gruntownie opracowany program uroczystości obchodu, a więc nietylko materjały do odczytów, pogadanek i wieczornic, ale sposoby urządzania najrozmaitszych imprez, igrzysk ludowych, pochodów, widowisk itd. Jednem słowem, w materjale tym otrzyma się środki do stworzenia nie oficjalnej, sztucznej i zimnej uroczystości, ale święta radości, szczęścia i dumy narodowej.

Broszurkę tą w cenie 1 zł. nabyć można w sekretarjacie T.C.L. przy ul. Lipowej 28, we wszystkich komitetach T.C.L. oraz lokalnych składach papieru.

Przy zamówieniu należy wyraźnie zaznaczyć, czy tylko broszurkę tegoroczna, czy zeszłoroczną również (która kosztuje 50 gr.).

Wysyłkę uskutecznia się po pierwotnem przekazaniu należytości, lub też za zaliczeniem pocztowem.

Matki czytajcie.

Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem przy ulicy ks. Budkiewicza zawiadamia wszystkie matki, że od poniedziałku, 23 kwietnia, oględziny lekarskie odbywać się będą nie jak dotąd od godz. 1—3 popołudniu, **tylko od godz. 3—5 popołudniu**, w te same dni, to znaczy w poniedziałki i piątki.

Dla kobiet ciężarnych w każdą środę od godz. 3—5 popołudniu.

Przy tej sposobności przypomina się wszystkim matkom, że dzieci zapisane w Stacji muszą być bezwarunkowo przynajmniej dwa razy w miesiącu przynoszone do zbadania.

Równocześnie zwraca się uwagę, że w każdy wtorek o godz. 3 są pogadanki dla matek z dziedziny pielęgniarstwa i wychowania dziecka w pierwszych dwuch latach życia. W najbliższy wtorek będzie pogadanka na temat: „Jak i kiedy należy dziecko wyprowadzać na spacer“.

Zgon majora Quiquereza.

W Rawiczu (Wielkopolska), zmarł w tych dniach ś. p. em. major W. P. Fryderyk Quiquerez, który przez dłuższy czas zajmował stanowisko komendanta Wojsk. Więz. Śledcz. w Grudziądzu, zaskarbiając sobie wdzięczność i sympatję społeczeństwa dla swej owocnej pracy społecznej. Cześć Jego pamięci.

Na anewryzm serca — przy pracy.

W środę zmarł nagle w Warszawie w wieku lat 57, prof. Henryk Melcer, b. dyrektor konserwatorjum muzycznego w Toruniu i w Warszawie, znany i w Grudziądzu ze swych występów. Śmierć spotkała znakomitego muzyka przy pracy, w czasie lekcji muzyki, udzielanej swym uczniom w prywatnem mieszkaniu.

Zmarły pozostawił żonę i dwie córki, pp. Stromengerową, żonę znanego krytyka muzycznego i znaną literatkę Melcer-Rutkowską.

Żałoba okryła cały nasz świat muzyczny, w którym prof. Melcer był jedną z najwybitniejszych postaci.

Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa.

A gdzie Grudziądz?

Komitet Wojewódzki Ligi Obrony Powietrznej Państwa, nadesłał nam sprawozdanie rachunkowe za czas od 1 października do 31 grudnia 1927 roku, w którym zupełnie niema Grudziądza. Wymienione są wszystkie komitety powiatowe i koła miejscowe na Pomorzu, wszystkie ich wpływy, wszystkie składki i dary jakie otrzymał pośrednio lub bezpośrednio komitet Wojewódzki — ale nigdzie nie znajdujemy, chociażby najmniejszej wzmianki, o Grudziądzu.

Cóż to ma znaczyć? Czy nasz komitet już umarł i pogrzebał swoją „chlubną“ działalność, czy też dopiero kona?

Dalej widzimy w tem interesującem i starannem sprawozdaniu, że największe wpływy z Tygodnia Lotniczego wykazały Toruń i Chełmno, najmniejsze Orzełek i Łobdowo; składek i darów najwięcej złożyły Toruń i Nowemiasto, najmniej Wielkie Bałówki i Mścin. Pozatem w czasokresie sprawozdawczym Komitet Wojewódzki otrzymał subwencje z Wydziałów Powiatowych Torunia — 1000 zł. i Działdowa — 500 zł. Zarządowi głównemu L.O.P.P. w Warszawie posłano 10.775.21 zł.

Tak pięknie i owocnie rozwija się u nas szlachetna i pożyteczna idea L. O. P. P.

Wydział Kontroli Polskiego Radja.

Zarząd Radjoklubu zwraca się do wszystkich radjoamatorów grudziądzkich z prośbą o nadsyłanie dalszych pisemnych zażaleń na przeszkody w audycjach, z podaniem czasu i źródła zaburzeń falowych.

Zebrany materjał wręczony zostanie Wydziałowi Kontroli Polskiego Radja, którego zadaniem jest zwalczanie na drodze ustawodawstwa wszelkich przeszkód, hamujących rozwój radja w Polsce.

Zeznania składać można jeszcze na walnem zebraniu Radjoklubu, które odbędzie się w sobotę, dnia 21 kwietnia o godz. 19,30 w auli gimnazjum matematyczno - przyrodniczego, gdzie usłyszymy powitanie na falach krótkich oraz prelekcję o najlepszym i najtańszym odbiorniku.

Pomysłowy fotograf nabiera ludzi na portrety.

Od pewnego czasu uwija się po mieście naszem starszy jegomość, podający się za właściciela pierwszorzędnego zakładu fotograficznego w Poznaniu. Rzekomą specjalnością tego zakładu ma być powiększanie fotografij, za które pobiera ceny bardzo wysokie, zatwierdzone przez związek fotografów polskich, dla zakładów I-ej klasy.

Nie pobierając żadnych zaliczek, a jedynie fotografje, zdobywa sobie w ten sposób zaufanie klijentów, którzy dopiero po wykupieniu portretu z Urzędu Pocztowego, widzą że stali się ofiarą naiwności. Portrety, wykonane przez zakład Michała Łosika, to istne bohomazy, a jak nam ostatnio doniesiono, nawet poważnie uszkodzone. Ostatnio padł ofiarą pan R., który ujrzawszy portret swej matki, przestraszył się i nie żądawszy zwrotu pieniędzy, zwrócił go firmie.

Podatek przemysłowy.

Od przewodniczącego komisji szacunkowej podatku przemysłowego otrzymaliśmy następujące pismo:

Po myśli art. 79 ustawy z dn. 15-go lipca 1925 (Dz.U.R.P. nr. 79) podaje się do powszechnej wiadomości:

1) w dniach od 14 bm. począwszy rozesłano nakazy płatnicze na podatek przemysłowy za rok 1927.

2) Podatek w nakazach uwidoczniony a przewyższający ustawowe zaliczki miesięczne wzgl. kwartalne za rok 1927, płatny jest najdalej do dnia 15 maja 1928. Ewtl. zalegające wpłaty zaliczkowe podlegają w dalszym ciągu przymusowemu ściąganiu i karom za zwłokę od ustawowego terminu płatności poszczególnych zaliczek.

3) Od ustalonych sum obrotów i obliczonych kwot podatku mogą być wnoszone odwołania za pośrednictwem właściwej komisji szacunkowej do Komisji Odwoławczej, najpóźniej do dnia 15 maja 1928.

4) Spóźnione odwołania pozostaną bez rozpatrzenia.

5) Prawo odwołania nie przysługuje tym płatnikom, którzy byli obowiązani do złożenia zeznań o obrocie, zeznań tych jednak bądź wcale nie złożyli bądź też złożyli je po terminie.

6) Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku w przepisanym terminie pod rygorem odsetek za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

Z życia naszych Towarzystw.

(rt) **Tow. Właścicieli Nieruchomości** przypomina swoim członkom, że zebranie miesięczne odbędzie się w piątek dnia 20 kwietnia rb. o godzinie 7.30 wiecz. w hotelu „Pod Złotym Lwem“ przy ul. 3-go Maja. Z powodu bardzo aktualnych i ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

(rt) **Tow. śpiewu „Moniuszko“.** Lekcja śpiewu dziś w piątek 20 kwietnia w szkole wydziałowej. Na lekcji przyjmuje się nowych członków. Ze względu na zjazd przybycie każdego członka konieczne. Cześć pieśni. Zarząd.

(rt) **Kolegom Podofic. Rez.** podaje się do wiadomości, że pierwsze tegoroczne ostre strzelanie odbędzie się w niedzielę 22 bm. punktualnie o godz. 8-mej rano. Zbiórka o godz. 7.45 rano na strzelnicy garnizonowej ul. Lipowa. Ze względu na pierwsze strzelanie, które przeprowadzone będzie ściśle według regulaminu, a po którem co dwa lub trzy tygodnie odbywać się będą dalsze ćwiczenia ostrego strzelania, winni wszyscy członkowie brać udział. Zarząd.

(rt) **Zebranie zarządu Klubu Szoferów** odbędzie się w sobotę dn. 21 bm. o godz. 20.15 u p. Waszaka ul. Rybacka 27. Z powodu ważnych spraw, proszę o konieczne przybycie całego zarządu. (—) Felski, prezes.

(rt) **Walne zebranie Radjoklubu** odbędzie się w sobotę, dnia 21 bm. o godz. 19.30 w auli gimnazjum mat.-przyr. Porządek obrad: 1) Powitanie przez radjo; 2) sprawozdanie zarządu; 3) wybory; 4) referat o najlepszym i najtańszym odbiorniku; 5) przyjmowanie nowych członków; 6) wolne głosy. Na powyższe zebranie zaprasza Zarząd

Sport.

Pięciolecie Olympji

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Olympji, jakie odbyło się 16. IV. br. omawiano szeroko i szczegółowo sprawę obchodu pięciolecia klubu. Uro-

Po groźnej burzy
w okolicach Grudziądza.

Onegdajszy wielogodzinny huragan śnieżno-deszczowy spowodował dość znaczne szkody w okolicach Grudziądza. Sam Grudziądz jakoś nadzwyczajnie ocalał a nawet nie miał pojęcia i wyobrażenia o tem, że gdzieś tam szaleje taka straszna burza. Był u nas tylko silny wicher, spadło trochę śniegu z gradem — no i na tem się skończyło. Co prawda, to i w powiecie grudziądzkim burza nie wyrządziła takich szkód, jakie zaszły w większej części kraju.

Niemniej jednak i u nas burza poprzerywała połączenia telefoniczne i utrudniła komunikację. Spóźniały się zwłaszcza pociągi warszawskie i to niektóre nawet dość znacznie. Pociągi z Gdańska, Bydgoszczy i Torunia przychodziły z kilkuminutowem opóźnieniem.

Anteny radjowe, porozmieszczane na dachach, srodze ucierpiały od wichury, która porwała większość drutów. Żałośnie zwisającemi szczątkami anten zaopiekowali się radjotechnicy, którzy błogosławili burzę. Przynajmniej ci byli zadowoleni z kwietniowej niespodzianki!

Skutkiem przerwania połączeń telefonicznych, niema dotychczas jeszcze dokładnych wiadomości o szkodach w okolicy. Doszły tylko ogólnikowe pogłoski o kilku wypadkach poranienia przejezdnych przez walące się na szosach słupy i drzewa.

Do wczoraj wieczora Grudziądz był zupełnie niemal odcięty od wiadomości z kraju i ze świata.

Dziś w nocy huragan jako tako uspokoił się i wszędzie zapanował normalny ruch.

Szkody w niektórych okolicach kraju, zwłaszcza województwach centralnych, przybrały rozmiary wprost katastrofalne, o czem zresztą pisaliśmy obszernie we wczorajszym numerze.

Dzień wczorajszy, naogół pogodny, przerywał jedynie drobny śnieżek, który jednak w porównaniu z tem co się działo przedtem — był tylko „niewinną igraszką“ dury.

Piękne grudziądzanki zarzuciły wiosenne ubiory i ukazały się znów w zimowych okryciach.

A przecież kalendarz mówi — że to wiosna…

czystości jubileuszowe mają odbyć się w dniach od 29 czerwca do 1 lipca br. Budowa dwuch kortów tennisowych na boisku ma być niebawem ukończona. Komitet Wojewódzki Wychowania Fizycznego odmówił Olympji subwencji, motywując odmowę tem, że Olympja ma własne boisko. Jesteśmy bardzo ciekawi, na jaki inny „szlachetniejszy“ cel Szanowny Komitet zużyje pieniądze? Ma się podobno utworzyć jakiś Jacht - Klub w Gdyni. No dobrze, ale przecież Jacht - Klub także przecież ma już — morze.

Warszawa i Grudziądz w boksie.

Mecz bokserski Warszawa — Grudziądz, jak było do przewidzenia, wywołał zrozumiałe zainteresowanie. Nasza „głodna“ publiczność sportowa będzie miała wieczór bardzo emocjonujący, bowiem takich zawodów już dawno nie było.

Pięściarze T. S. Olympia: Lubański, Sadłowski, Ostrowski, Pausder, Wróblewski i Witkowski, są w dobrym treningu i będą, sądzimy, umieli bronić barw naszego miasta.

Warszawa wysyła swoich najlepszych, a mianowicie: Brzeziński, Seidel, Pernak, Szypicyn, Czyżewski i Działowski; posiadają oni najlepsze pięści w Warszawie.

Zresztą zobaczymy w niedzielę o 8-mej wieczorem w Tivoli.

*

Bydgoski Klub Kolarzy urządza w dniu 6 maja doroczny wyścig kolarski o puhar wędrowny B.K.K. na dystansie 100 klm. Zgłoszenia przesyłać do 1 maja do sekretarjatu ul. Marcinkowskiego 1.

*

Rewja sportu robotniczego z całej Polski odbędzie się w dniu 1 maja br. w Krakowie na boisku R. K. S. Legji. Celu programu stanowić będą zawody gimnastyczne, lekko i ciężkoatletyczne, oraz kolarskie.

Tuchola.

Upiększenie ulicy.

Magistrat dokłada wszelkich starań, by w granicach przez Radę Miejską określonych upiększyć miasto. Obecnie doprowadza się do porządku ul Seminaryjną. Założono trawniki i posadzono krzewy. Wzdłuż całej ulicy sadzi się drzewa. Ogródki będą wkrótce zniesione i zamienione na trawniki. Ulica ta będzie zdaje się najpiękniejszą w Tucholi.

Zakończenie kursu nauczycielskiego.

W poniedziałek ukończony został kurs wych. fizyczn. dla nauczycieli Brało w nim udział około 35 nauczycieli z całego powiatu. W im. Pow. Kom. Wych. Fiz. dziękował wszystkim za pracę p. insp. Zdek, podnosząc specjalnie zasługi pp. prof. Danka, Pawłowskiego i Warczaka, którzy nie szczędzili trudu, by tylko jak najwięcej wiadomości dać w tak krótkim czasie.

Marsz 13 kilometrowy.

W dniu 3 maja urządza Pow. Kom. P. W. marsz 13 klm. Udział mogą wziąć wszystkie towarzystwa P. W., wysyłając po jednej drużynie (13 zawodników). Początek startu w Silnie, zakończenie w Tucholi na Rynku. Uczestnicy otrzymują w Silnie umundorowanie wojskowe. Walka toczyć się będzie o puhar, ofiarowany przez p. Jantę Połczyńskiego.

Działalność Kasy Chorych.

Pod kierownictwem p. dyr. Kamińskiego rozwija się Kasa Chorych znakomicie. W ostatnim czasie zakupiła budynek przy ul. Świeckiej, gdzie po odpowiedniej przeróbce urządzony zostanie gabinet leczniczy. Kasa Chorych stara się przyjść z pomocą biednym rodzinom, wydając dziennie ½ do 1½ l. mleka na rodzinę. W roku ub. wydano na ten cel blisko 3 tys. litrów mleka. Dla Kasy Chorych praktykuje 10 lekarzy i 3 dentystów. Ubezpieczonych w Kasie jest przeszło 12 tys. członków.

Zamach na życie Wilhelma II.

Tylko przypadek i... teatralność ocaliły cesarza Niemiec w r. 1917.

W ostatnich dniach września roku 1917 dzienniki państw centralnych podały krótką wiadomość, że dnia 22 tegoż miesiąca „zginął śmiercią bohaterską“ zasłużony w bojach kapitan marynarki niemieckiej, Richter von Foerster. Wiadomość z tych, jakich wiele wówczas bywało. Wzbudziła ona jednak pewne specjalne zainteresowanie. Wiadomo było bowiem, że właśnie poprzedniego dnia, tj. 21 ten sam kapitan Foerster udekorowany został wysokiem odznaczeniem osobiście przez Wilhelma II w obecności marszałka Mackensena i króla Bułgarji w czasie spotkania obu monarchów w Cernowodzie nad Dunajem. Wiadomo było również, że bezpośrednio potem kapitan Foerster miał wyruszyć nie do boju, lecz do Berlina. Mniej już zwrócono uwagi na fakt, że w dniu zgonu kapitana Foerstera zawieszona została na rozkaz wojskowy „aż do chwili nowego rozporządzenia“ wszelka komunikacja na Dunaju od Piua Petri do Braiły.

Obecnie dopiero wszystko to wyjaśnia były kapitan marynarki niemieckiej Wiktor Goergev w sensacyjnej karcie historycznych tych wspomnień, jaką pomieszcza w czasopiśmie „Kriegsgeschichtliche Mitteilungen“.

Kapitan Foerster zginął na Dunaju. Monitor „Inn“, na którym odbywał on swą podróż powrotną z Cernowody natknął się na minę podwodną. Wybuch był tak potężny, że monitor został doszczętnie zniszczony i większość marynarzy poniosła śmierć. Zaraz potem bowiem stwierdzono, że w miejscu tem na całej szerokości Dunaj był zaopatrzony w podwodne miny wybuchowe. Miny te oczywiście nie były przygotowane przeciw kapitanowi Foersterowi. Były przygotowane przeciw Wilhelmowi II i Mackensenowi. Życie ostatniego cesarza Niemiec uratował wtedy tylko przypadek. W chwili gdy wiozący kaizera statek „Sophia“ znajdował się już nieopodal miejsca, gdzie wkrótce potem miał zginąć Foerster, ster statku złamał się tak, iż na czas naprawy musiano przerwać podróż. Sprowadzono monitor „Inn“, aby cesarz, nie czekając na naprawienie „Sophii“ mógł bez opóźnienia przybyć do stolicy. — Lecz Wilhelm II, jak zwykle teatralny, odmówił, oświadczając, że chce kontynuować podróż „z tą samą kochaną załogą, z którą ją rozpoczął“. Nie pomogły perswazje Mackensena. Cesarz uparł się. I tym razem teatralność, która tyle razy gubiła go, ocaliła mu życie. „Inn“ tylko z częścią jego świty wyruszył na śmierć. Dopiero po odjeździe „Innu“, gdy prace nad naprawą przedłużały się, Wilhelm zniecierpliwiony opuścił „Sophię“ i postanowił odbyć dalszą drogę powrotną automobilami. W tym samym czasie wylatywał w powietrze monitor, na którym chciano kaizera transportować.

Kapitan Georgey w swych wspomnieniach twierdzi, że miny na Dunaju założone zostały przez „partyzantów rumuńskich“. Nie popiera jednak tego twierdzenia żadnymi dowodami. Sprawcy zamachu w każdym razie wykryci nie zostali.

Nowa metoda zwalczania reumatyzmu.

Szef sanitarny austrjackich kolei żelaznych, dr. Andrzej Bogdan, wygłosił w Wiedniu odczyt o istocie i leczeniu schorzeń reumatycznych. Choroby te bowiem szczególnie często występują wśród kolejarzy, narażonych wciąż na zmiany atmosferyczne. Zwłaszcza ciekawe były wywody dra Bogdana o wynikach najnowszej metody leczniczej, polegającej na stosowaniu szczepień. Do wielu znanych już metod zwalczania reumatyzmu przybyła w najnowszych czasach terapja, polegająca na wszczepianiu w organizm ciałek proteinowych, t. j. obcego białka — n. p. zwierzęcego mleka. Wszczepione te ciałka białkowe mają za zadanie podniecić organizm do walki z chorobowemi bakterjami, mają go uodpornić na ich działanie. Z pośród 300 wypadków, jakie dr. Bogdan miał w swej praktyce, było 118 chronicznych zapaleń stawów, które już spowodowały deformację poszczególnych organów, 13 zapaleń nerwów, 81 ischias. Z tej liczby 56 proc. zostało zupełnie uleczonych, u 36 proc. stan zdrowia znacznie się poprawił, u 8 proc. leczenie nie wykazało poprawy. Jako wyleczeni zostali uznani ci pacjenci, którzy nietylko stracili dolegliwe bóle, lecz również stali się niewrażliwi na wpływ zimna. Większość tych pacjentów mogła zaprzestać noszenia ciepłej bielizny i rozmaitych ochronnych bandaży flanelowych. Do kategorji uleczonych zostali zaliczeni ci, którzy wprawdzie nie odczuwali więcej w normalnych czasach bólu, ale pozostali uzależnieni od zimna i zmiany atmosfery, np. deszczu itd. Dr. Bogdan stwierdził jednak, że i ci pacjenci tracili wrażliwość na zmiany atmosferyczne, gdy wzięli więcej niż 5 szczepień. Oczywiście były też wypadki, w których metoda szczepień była bezskuteczna. Niema przecież „uniwersalnego środka“ na świecie, któryby działał uzdrawiająco z absolutną pewnością. Pacjenci ciężko chorzy na serce, wątrobę i nerki nie nadają się do tej metody kuracyjnej.

Nietylko w Austrji, również i w innych krajach, niebezpieczeństwo tej choroby jest doceniane, a medycyna usiłuje wynaleźć skuteczne sposoby zwalczania tej choroby, tak dotkliwie dającej się we znaki. Angielskie ministerjum zdrowia postanowiło utworzyć specjalną klinikę dla chorych na reumatyzm, stwierdzono bowiem statystycznie, że niemal szósta część inwalidów między robotnikami fabrycznymi zawdzięcza swą niemożność do pracy reumatyzmowi, zaś zasiłki wypłacane tym ludziom, przekraczają rocznie sumę 2 miljonów funtów, a więc około 100 miljonów złotych.

NIEPOROZUMIENIE.

Doktór: — Głębokie oddychanie zabija mikroby.

Pacjent: — Ale w jaki sposób mam je przyzwyczaić do głębokiego oddychania?

W SĄDZIE.

— Czy byłeś kiedy karany?
— Nie, tylko dwa razy byłem żonaty.

Z całej Polski.

Hojny dar dwuch magnatów dla artystów polskich.

Warszawa, 19. 4. Jedno z pism donosi, że Albert ks. Radziwiłł, ordynat z Nieświeża, i hr. Branicki, właściciel Wilanowa, zobowiązali się wybudować własnym kosztem „Dom artysty“, w którym potrzebujący wypoczynku artyści mogliby znaleźć wytchnienie w dobrych warunkach. „Dom artysty“ stanąć ma w lasach pod Aninem, na gruntach hr. Branickiego, a wybudowany zostanie z funduszów ofiarowanych przez ks. Radziwiłła.

Katastrofa autobusowa.

Pod Pułtuskiem wichura złamała słup telegraficzny, który upadł na przejeżdżający akurat szosą autobus, dążący do Warszawy.

Kilka osób odniosło rany.

Rannych, oraz pasażerów, którzy wyszli z wypadku bez szwanku, odwieziono furmankami do Pułtuska.

Zgon zasłużonego generała.

Wilno, 18. 4. Zmarł tu śp. generał Andrzej Tupalski. W okresie 1917-18 był delegatem korpusu gen. Muśnickiego do Rady Regencyjnej, w 1921 delegatem Rządu Rzplitej w Wilnie. Zmarły był kawalerem orderu Virtuti Militari i Polonia Restituta.

Profanacja rodzinnego grobu.

Lublin, 18. 4. W powiecie hrubieszowskim we wsi Mieniany sprofanowany został grobowiec b. właściciela tejże wsi Madanów. Kaplica, zbudowana jako nagrobek, została przez nieznanych sprawców zdemolowana przy pomocy kamieni. Szyby wybito i wnętrze zniszczono.

Wynik wyborów do Rady Miejskiej w Pabjanicach.

Niedzielne wybory do Rady Miejskiej w Pabjanicach dały następujące wyniki: Narodowy Blok Pracy (rzemieślnicy, inteligencja demokratyczna i narodowi robotnicy) 7 mandatów, P.P.S. 5 m., właściciele domów i Ch. D. 9 m., komuniści 1 m., niemcy 3 m., żydzi 6 mandatów.

Humor

WÓDKA URATOWAŁA ŻYCIE.

— Stanowczo za wiele pijesz...
— A jednak kiedyś wódka uratowała mi życie.
— Jakim sposobem?
— A no tak: pracowałem w kopalni i wyszedłem na chwilę, aby jednego kropnąć, a w międzyczasie nastąpił wybuch i ja jeden tylko się uratowałem...

NIEBEZPIECZNY.

Adwokat do żony: — Moja kochana, pozamykaj dziś wszystko.
Żona: — Dlaczego?
Adwokat: — Tak świetnie broniłem dziś pewnego złodzieja, że go uwolniono i boję się, że mi przyszedł podziękować.

SIOSTRZENIEC.

— Nieprawda, to bardzo przyjemnie jechać na moim grzbiecie?
— Wiesz, wujaszku, prawdę mówiąc, wolałbym prawdziwego osła.

NOCNY NAPAD ULICZNY.

— Dać tu portfel!
— Och, panie, żona mi napewno nie uwierzy! Już tyle razy wyłgiwałem się jej z braku pieniędzy tem, że mię obrabowano.

JESZCZE NIE PRZYBYŁ.

W czasie wielkiej wojny, Niemcy, zamieszkujący St. Francisco, zbierali się w jednej z kawiarń, aby tam pić na powodzenie armji niemieckiej. Pewnego dnia nadeszła do Kalifornji wiadomość o zdobyciu przez Niemców Verdun. Wówczas to owi Niemcy w St. Francisco postanowili wysłać do następcy tronu list gratulacyjny z powodu tego zwycięstwa. Po kilku miesiącach list powrócił do St. Francisco, a listonosz, widać patrjota i dowcipniś, napisał na kopercie słowa: „Adresat jeszcze nie przybył do Verdun“.

Nowe urzędy skarbowe.

Pomorska Izba Skarbowa w Grudziądzu podaje do publicznej wiadomości, że Minister Skarbu rozporządzeniem z dnia 27. III. 1928 r. (Dz. U. Rzp. P. Nr. 42 poz. 417 i 418/28) utworzył dwa nowe Urzędy Skarbowe Pod. i Opłat Skarb. w okręgu toruńskim w miejsce dotychczasowego jednego Urzędu Skarb. Pod. i Opłat Skarbowych w Toruniu, a mianowicie: Urząd Skarb. Pod. i Opłat Skarbowych na miasto Toruń z siedzibą w Toruniu i Urząd Skarb. Pod. i Opłat Skarbowych na powiat toruński z siedzibą w Chełmży z pomocniczą Kasą Skarbową przy tym Urzędzie.

Równocześnie utworzone zostały w okręgu grudziądzkim w miejsce dotychczasowego Urzędu Skarbowego Pod. i Opłat Skarb. w Grudziądzu **dwa nowe Urzędy Skarb. Pod. i Opłat Skarb., a mianowicie: Urząd Skarb. Pod. i Opłat Skarb. na miasto Grudziądz z siedzibą w Grudziądzu i Urząd Skarb. Pod. i Opłat Skarb. na powiat grudziądzki z siedzibą w Grudziądzu.**

Urzędy te uruchamia się od 16. IV. 28 r., a mieszczą się one: Urząd na miasto Toruń w Toruniu, Rynek, Urząd na powiat toruński w Chełmży, ul. Kolejowa 4, Urząd na miasto Grudziądz, w Grudziądzu, ul. Sienkiewicza 22, Urząd na powiat grudziądzki w Grudziądzu, ul. Sienkiewicza 22.

Płatnicy zamieszkali w powiecie toruńskim i grudziądzkim winni załatwiać swe sprawy podatkowe w Urzędach na powiat toruński względnie grudziądzki.

Ktoby nie chciał być młodym.

Nowa metoda odmładzania.

Medycyna nie przestaje wysilać się w kierunku wynajdywania coraz to nowych metod odmładzania. Brakiem wszelkich dotychczasowych prób była konieczność zabiegów operacyjnych, powodujących niebezpieczny upływ krwi. Dlatego też badacze nowocześni powzięli zamiar odświeżania akcji gruczołów bez zabiegów operacyjnych. W tym też kierunku idą najnowsze usiłowania Steinacha.

Już badacze niemieccy, między innymi prof. Loude odkryli motor gruczołów płciowych w mózgu. Zastrzyki ekstraktu z tej części mózgu, która zawiera obficie hormon, sprowadzały dojrzałość płciową u młodych zwierząt. Steinach stwierdził obecnie, że ten hormon mózgowy działa jednakowo na oba rodzaje niezależnie od tego czy pochodzi od samca czy od samicy. Zadanie jednak tej części mózgu nie wyczerpuje się z chwilą osiągnięcia dojrzałości płciowej; reguluje ona dalej przez cały czas dojrzałości płciowej hormonalną funkcję gruczołów męskich i żeńskich. Steinach wykazał, że eunuchowate samce szczurów można w krótkim czasie doprowadzić do zupełnej dojrzałości płciowej, jeśli się im zastrzyknie rzeczony hormon móżdżkowy. Te zastrzyki oddziaływują poprzez gruczoły rozrodcze, podniecając je do silniejszych wydzielin. O ile się tych zastrzyków na eunuchowatym samcu szczura nie kontynuuje, to popada on rychło znowu w typ kastraty, co jest dowodem, iż gruczoły rozrodcze potrzebują stałej podniety ze strony móżdżku. Jeśli bowiem zrobi się drugą serję zastrzyków, to eunuchoidy stają się znowu pełnymi samcami.

Wynik tego eksperymentu podsunął myśl, że normalny fizjologiczny upadek zdolności płciowych, wysunięcie hormonów płciowych w okresie klimakterjum, krótko mówiąc starzenie się, ma swoją przyczynę w zanikaniu podniecającego hormonu móżdżkowego. Będzie więc chyba możliwem przez doprowadzenie hormonu móżdżkowego przemienić starców w kwitnących młodzieńców. Jak obecnie donoszą, Steinach i Kun, udała im się w zupełności reaktywizacja przy pomocy zastrzyków. Wielokrotna kontrola upewniła, że badane zwierzęta były już istotnie w okresie starczym; przekonała o tem przedewszystkiem „próba miłości“. Samce zachowały się w towarzystwie samiczki w odpowiednim okresie zupełnie biernie. Wogóle starcze szczury nie okazywały zainteresowania tem, co się działo wokoło nich. Po otworzeniu brzucha przekonano się naocznie, że gruczoły rozrodcze były już wyschnięte. Potem dopiero przystąpiono do właściwej kuracji. Po kilku tygodniach były nasze szczury zupełnie „reaktywowane“: rześkie, wesołe, interesujące się życiem i samiczkami. Badanie anatomiczne wykazało wzrost organów rozrodczych. W samym gruczole tkanka, uchodząca za wytwarzającą hormon płciowy widocznie zyskała na energji.

Chociaż prace Steinacha dotyczą, jak dotąd, tylko zwierząt, to jednak kwestja zastosowania ich do ludzi jest już żywo dyskutowana, a odpowiedni preparat nawet się fabrykuje. Gdyby zastrzyki hormonu móżdżkowego oddały ludziom te same usługi, co zwierzętom, metody odmładzania zyskałyby nową podstawę — nietylko to, znalezionoby sposób leczenia eunochoidycznych mężczyzn jako też płciowo niedorozwiniętych jednostek wogóle.

Kto wygrał na loterji?

16-ta Polska Loterja Państw.

30-ty dzień ciągnienia.

Zł. 2000 i premja zł. 400.000 nr. 52327.

Zł. 2.000 n-ry: 24586 49914 55603 59847 86371.

Zł. 1.000 n-ry: 10010 11322 13444 27131 32936 41319 62728 97022 128152.

Zł. 600 n-ry: 2779 20133 24700 38829 41639 60688 74793 83812 88575 113409 115043 119940 128862.

Zł. 500 n-ry: 5472 18337 21800 33900 45618 49187 67448 74946 82358 96734 108370 110014 118963.

Zł. 400 n-ry: 558 589 2099 2133 2367 2642 3142 4507 4841 5127 5591 8042 8984 9500 9475 9624 9858 10288 10538 11231 11844 12411 13609 13613 14259 15071 15599 15767 16846 17547 19483 19761 21759 20936 22014 22331 22876 23011 23040 23144 24363 24351 25156 25376 26093 26576 26708 26944 27560 27973 28955 29893 29971 30087 33584 34275 34410 37514 37734 38464 40118 40773 41019 41187 42236 44118 44449 45059 45202 45371 45419 45650 47309 47793 48208 49206 50287 51055 52006 52059 53470 55080 55282 56818 58044 58284 59948 61135 61610 62343 64541 65851 65918 66121 67882 68135 69329 69467 70884 71024 71486 72097 75466 75881 76197 76555 77486 77629 78547 78867 79632 80650 81763 83494 84041 84485 87034 87318 87318 87589 87783 88950 88968 89647 90570 90606 91189 92118 92215 94374 95461 97169 99409 100881 101012 102676 103217 104030 104118 104137 104512 104748 104810 106765 107099 108112 108605 108618 108604 100803 110196 112041 112158 112180 112764 113373 114097 114405 115187 116176 116431 116917 118303 119241 120501 120733 120969 121142 122492 123476 124485 124543 125204 126571 127565.

Główna wygrana padła w Krakowie.

Czy wiecie że:

Mężczyźni mają w 1 milimetrze kubicznym krwi 5 miljonów, kobiety tylko 4 i pół miljona ciałek czerwonych.

* * *

Conajmniej każdy 30 człowiek jest tak zwanym „lewakiem“ t. zn. że lepiej włada ręką lewą niż prawą — conajmniej każdy 50 człowiek ma wadę organiczną w oku tak, że nie odróżnia należycie barw.

* * *

Krew stanowi w organiźmie 13-tą część ogólnej wagi człowieka, a więc u dorosłego powinno być od 5—7 kg. krwi. Przez komórki sercowe przelewa się w ciągu 1 minuty od 4—5 litrów krwi, po jedzeniu zaś 7 litrów!

* * *

Stany Zjednoczone posiadają 500 tysięcy kilometrów torów kolejowych i pod tym względem zajmują pierwsze miejsce na świecie. Potem idzie Kanada, a w dalszych szeregach Rosja, Niemcy i Francja.

* * *

W Stanach Zjednoczonych przypada 1 aparat telefoniczny na 2 rodziny. W Niemczech, które stoją pod tym względem na drugiem miejscu, wypada już 1 aparat na 80 rodzin.

Automatyczne kierowanie samolotów

We wszystkich dziedzinach nowoczesnej komunikacji zaznacza się coraz silniejsze dążenie do niezależnego od kierowcy zabezpieczenia ruchu, czyli do zautomatyzowania kierowania. W kolejnictwie istnieją urządzenia, automatycznie reagujące na sygnały alarmowe, w żegludze morskiej automaty wskazują ustaloną drogę i ostrzegają przed każdem zboczeniem z właściwego kierunku.

Zadanie automatycznego kierowania w dziedzinie lotnictwa, wynalazcy pracują już od chwili, gdy pierwsze samoloty wzbiły się w przestworza, tj. od 20 lat.

Na odbytym ostatnio w Wiesbadenie kongresie wiedzy lotniczej zajmowano się przedewszystkiem zagadnieniem automatycznego kierowania samolotów. Kapitan Boykow przedstawił wielce uproszczony system automatycznego sterowania samolotów. — Kapitan Boykow przedstawił wielce uproszczony system automatycznego sterowania w górę, przyczem przy dalszem doskonaleniu swego wynalazku spodziewa się pomyślnych rezultatów i całkowitego opanowania sterów — także bocznych — przez odpowiednie automaty. Inż. Drexler, wynalazca sygnałów sterowych, tak ważnych dla orjentacji pilotów, oświadczył, że automatyczne sterowanie jest zupełnie możliwe i że udało mu się skonstruować odpowiedni przyrząd, który po wypróbowaniu na modelu, został zmontowany na jednym z samolotów komunikacyjnych i funkcjonuje doskonale.

Aczkolwiek wyżej omawiane wynalazki nie są może jeszcze najzupełniej niezawodne i obecność pilota w samolocie jest i będzie zapewne stale potrzebna (choćby dla dozorowania i kontrolowania automatów sterowych) to jednak stwierdzić wypada, że praca w kierunku ułatwienia prowadzenia samolotów dała już poważne rezultaty.

Ucho zamiast palca.

Policja angielska zaprzątnięta jest teraz studjowaniem projektu, który jej przedłożyła policja paryska. Mianowicie Francuzi doszli do przekonania, że odciski wielkiego palca u ręki nie dają zupełnej gwarancji co do identyczności zbrodniarza. U ludzi prostych robotników, węglarzy etc. ręce są tak zabrudzone, że odciski nie dają żadnego obrazu i nie ma w nich żadnej rozmaitości, natomiast u ludzi wyższych warstw, u inteligencji, odciski dawałyby rozmaitość obrazów, gdyby ci ludzie nie byli na tyle przezorni i nie wkładali rękawiczek, przystępując do popełnienia zbrodni.

Otóż policja paryska wpadła na pomysł użycia innej części ciała ludzkiego do identyfikowania zbrodniarzy, mianowicie ucha. Ci, którzy studjowali ucho ludzkie twierdzą, że przedstawia ono najrozmaitsze typy wybitnie się odróżniające i dające się łatwo katalogować. Więc jeżeli w paszporcie będzie powiedziane, że dany osobnik ma ucho typu d... kategorja r. model n. to urzędnik odrazu pozna czy on ma ucho odpowiednie, czy też jest zupełnie inne. A ucha nie można do tego stopnia zabrudzić, żeby go nie można było odróżnić. Policja przytem skonstatowała, że zdarzają się uszy tak prześliczne, że są wprost arcydziełami roboty rzeźbiarskiej.

Sen różnych ludzi.

Ludzie, którzy mogą dobrze sypiać i nie są wrażliwi na to, co się dokoła nich dzieje, tłumaczą z zadowoleniem, że ten swój stan zawdzięczają czystemu sumieniu. Jak tam jest naprawdę, trudno stwierdzić, nieraz nie wolno nawet takiego orzeczenia poddawać w wątpliwości; faktem jest w każdym razie, iż wielu ludzi zasnąć może o każdym czasie i w dowolnem miejscu.

Wielki wódz Francji, marszałek Foch, oświadczył kiedyś dziennikarzowi, że mógł spać spokojnie w najcięższych nawet momentach wojny światowej. Tak samo doskonale i w każdej chwili sypiali Napoleon, Wellington, lord Roberts i generał Grant.

Gen. Grant, wódz Stanów Zjednoczonych, opowiadał o sobie, że śpi dobrze, zazwyczaj po osiem godzin, przytem może spać bez względu na to, co się dzieje dokoła. Mógł on naprzykład rozpocząć bitwę, położyć się potem, jakby nigdy nic, i obudzić się dopiero wtedy, gdy bitwa wre na dobre.

Pewien misjonarz amerykański utrzymuje, że doskonale śpią też chińscy żołnierze, którzy zasypiają wszędzie i o każdej porze doby. Walecznością pod tym względem o wiele przewyższają najbardziej senne armje państw innych.

Ruch wydawniczy.

— **Czasopismo Przyrodnicze** — organ Tow. Przyrodniczego im. St. Staszica w Łodzi. Redaktor E. M. Potęga. Ukazał się zeszyt II i III Czasopisma Przyrodniczego za m. luty i marzec br. Na bogatą treść zeszytu składają się następujące artykuły: — Kilka szczegółów o promieniotwórczości Wł. Horbacki (Łódź); Wymarłe gady epok ubiegłych dr. W. Friedberg Poznań); O eksploatacji skał piaskowych i wapiennych na wschodniej części gór Świętokrzyskich J. Samsonowicz (Warszawa); Mikroskop z wodną objektywą E. Dokowski (Zdołbunów); Wielkomiejskie ogrody szkolne Dr. J. Antoniewicz (Warszawa); O nowym typie stawów tatrzańskich Dr. A. Gadomski (Kraków); Rzeczy ciekawe; Z życia Towarzystw; Książki nadesłane; Czwarta i piąta lista przyrodnicza w Polsce.

Zeszyt zawiera liczne i starannie reprodukowane ilustracje, a artykuły pierwszorzędnych sił naukowych zainteresują niezawodnie nietylko miłośników przyrody i sfery pedagogiczne, ale i szerszy ogół.

Czasopismo Przyrodnicze jest do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Administracji Łódź, Nowo-Targowa 24.

Nowiny teatralne.

Zarząd warszawskich teatrów miejskich projektuje otwarcie w jesieni, w dawnym lokalu „Reduty“, teatru literackiego. Teatr ten ma dawać pole do popisu młodszym i śmielszym usiłowaniom scenicznym naszych autorów, ażeby zapoznawać publiczność z dążeniami współczesnego teatru zagranicą. Równocześnie teatr ten ma pozwolić na wyrabianie się młodszym i zdolnym aktorom. Autorzy polscy mają mieć pierwszeństwo, a na pierwszy ogień ma pójść sztuka Rybickiego

* * *

Pomiędzy dyrektorem teatrzyku warszawskiego Qui-pro-quo Majdem a znaną artystką Hanką Ordonówną i Jaroszym wynikł ostry zatarg. Dzięki jednak interwencji Zw. A.S.P. zatarg został zażegnany i Ordonówna wróciła na scenę Qui-pro-quo.

TEATR :-: KINO.

Grudziądz.

— **Dziś w piątek** — teatr nieczynny, natomiast odbywają się próby w całej pełni ze sztuk nowych, które ukażą się: w sobotę rewja „Tylko za gotówkę“ i we wtorek „Azais“. Pracownie teatralne tak krawiecka jak i dekoracyjno-malarska przygotowują całkowicie nowe wystawy.

— **„Tylko za gotówkę“** — o tak oryginalnym tytule ukaże się rewja poraz pierwszy w sobotę, jednakże tc nie dowód, aby abonament był nieważny, lecz ze względu na olbrzymie koszta bezprocentowy. Nowa rewja budzi olbrzymie zainteresowanie, gdyż jest tajemnicą ogólną, że w swoim programie posiada moc pierwszorzędnych szlagierów, a świetny balet Flower wystąpi w nowym repertuarze. — Sprzedaż biletów w cenie od 1 do 4 zł na trzy przedstawienia rewji rozpoczęta. Abonament ważny bezprocentowy.

— **Sobota popołudniu** — specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży. Na repertuarze opera komiczna Kurpińskiego „Krakowiacy i Górale“, urozmaicona tańcami narodowymi. Ceny miejsc od 50 gr do 2,— zł. Początek o godz. 3.30.

— **Sobota wieczór** — poraz pierwszy nowa rewja urozmaicona popisami baletowymi „Tylko za gotówkę“. Abonament ważny bezprocentowy. Ceny miejsc od 1 do 4 zł. Początek o godz. 8-mej wiecz.

— **Niedziela popoł.** — Początek o godz. 4-tej; rewja urozmaicona popisami baletowymi „Tylko za gotówkę“.

— **Niedziela wiecz.** — Początek o godz. 8-mej wiecz.; świetna rewja „Tylko za gotówkę“ z występem baletu Flower.

— **Poniedziałek** — teatr nieczynny.

— **Wtorek** — poraz pierwszy „Azais“. Początek o godz. 8-mej wiecz.

— **Kino „Apollo“** wyświetla potężny film narodowy ukazujący krwawe zmagania się całego narodu w szeregu najstraszliwszych walk z bolszewikami o Niepodległość Ojczyzny pt. „Polonia Restituta“. W filmie tym miljony obywateli polskich ujrzą siebie, oraz swoich najbliższych: braci, mężów i synów. Jako nadprogram film pt.: „Król Wilków“ wspaniały dramat sensacyjny.

— **Kino „Orzeł“** — wyświetla od czwartku dwa wspaniałe szlagiery **„Szalona noc“** — operetka podług znanej krotochwili „Droga do piekła“ i **„Prokurator Jordan“** (czyli sprawa przy drzwiach zamkniętych). Potężny dramat współczesny. Razem 20 aktów. Wkrótce „Noc Miłości“ z Polą Negri.

Po 500 dolarów tygodniowo

zarabiają dziady w Nowym Jorku.

Dzięki szkołom żebractwa, w których wychowankowie uczą się wszystkich możliwych sposobów wyzyskiwania litości obywateli, oraz dobrze zorganizowanym klubom, prowadzącym u siebie biura pośrednictwa „pracy“ — niektórzy żebracy nowojorscy zarabiają po 200, 300, a nawet 500 dolarów tygodniowo. Jest to możliwe tylko w Nowym Jorku, gdzie przeciętny datek dla żebraka wynosi dolara. Mniejszej kwoty żaden z „szanujących się“ żebraków nie przyjmuje.

Takie dochody umożliwiają żebrakom nowojorskim na prowadzenie znośnego bytowania. Niejeden z nich posiada swe własne auto, a w miesiącach letnich „odpoczywa“ na Florydzie.

Niedawno zdarzył się wypadek, że jednemu z żebraków-krezusów ofiarowano posadę z dochodem 50 dolarów tygodniowo. Objęcia jej odmówił z oburzeniem.

Wysokie obcasy

zniekształcają kolana.

Z okazji międzynarodowej wystawy trzewików, wybitni lekarze specjaliści nóg, przybyli do Chicago i skorzystali z okazji, by wypowiedzieć kilka słów o nogach Amerykanek.

Jeden z nich, dr. Charles Jacobs twierdzi, że wysokie obcasy u trzewików damskich zniekształcają kolana kobiet i robią je brzydkiemi. Dlatego radzi tym kobietom, które chcą mieć ładne kolana, aby nosiły średniej wysokości obcasy, albo nawet niskie, jeżeli mogą i chcą.

Zdają sobie sprawę z tego zresztą mistrzowie sztuki krawieckiej i obmyślając mody na wiosnę br., zapowiedzieli, że suknie będą nieco dłuższe i dojdą do cala poniżej kolan, co pozwoli kobietom na noszenie trzewików z wysokiemi obcasami. W tych bowiem noga wygląda o wiele zgrabniej.

Podobnie i dr. Hirscfield, psychiatra chicagoski, jest zdania, że kobiety powinny zarzucić noszenie wysokich obcasów, a nosić tak zwane „wojskowe“, to jest nie niskie, ale i nie wysokie o szerokim spodzie i nie wycinane głęboko. Noga na nich ma silne oparcie, kości, nerwy i muskuły działają normalnie i pozwalają na równy, harmonijny, wdzięczny krok.

Garnizonowa Komisja Żywnościowa

w Grudziądzu zamierza oddać w drodze przetargu ograniczonego arendacyjną dostawę mięsa wołowego i słoniny krajowej solonej dla formacyj garnizonu Grudziądz, na czas od 1-go maja br. do dnia 31-go lipca br.

Miesięczna dostawa mięsa wynosi około 45.000 kg., słoniny około 10.500 kg.

Zapraszając pp. firmy niniejszem do złożenia oferty, zauważam, iż oferta ta wpłynąć powinna do Kwatermistrzostwa 18 pułku ułanów w Grudziądzu, najdalej do dnia 20 kwietnia 1928 r. godziny 10-ej, w którym to czasie nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

W ofercie zechce P. T. firma zapodać cenę 1 kg. mięsa wołowego oraz cenę 1 kg. słoniny krajowej solonej.

Dla powyższej dostawy arendacyjnej obowiązujące są następujące przepisy (druki):

1) zestawienie warunków ogólnych, obowiązujących przy dostawach wojsk. (przepisy 0-10/22);

2) zestawienie warunków ogólnych i specjalnych, obowiązujących przy dostawie arendacyjnej mięsa i tłuszczu dla potrzeb wojska;

3) urzędowy wzór oferty.

Powyższe przepisy (instrukcje) wyłożone będą do wglądu oferentów codziennie w obowiązujących godzinach urzędowych w Kierownictwie Intendentury Grudziądz, względnie w Kwatermistrzostwie 18 pułku ułanów, gdzie też można zasięgnąć ewentualnych dodatkowych informacyj, dotyczących dostawy.

Oferty na część dostawy są dopuszczalne.

Wysokość wadjum ustala się na 3% wartości od należytości, przypadającej za jednomiesięczny okres dostawy.

Powyżej oznaczone wadjum złożyć należy do kasy Kwatermistrzostwa 18 pułku ułanów, a otrzymany dowód złożenia dołączyć w oryginale do oferty.

Władza wojskowa zastrzega sobie w zupełności prawo oceny i wyboru przedłożonych ofert. (6030a

Przewodniczący Garnizonowej Komisji Żywnościowej.

w. z. (—) *Macieliński*, major.

Dnia 27 kwietnia 1928 r. o godz. 10-tej odbędzie się sprzedaż około

60 koni wojskowych

wybrakowanych, na placu przed Starostwem Powiatowem w Toruniu. (6036a

Toruń, dnia 17 kwietnia 1928 r.

Dowództwo 63 pułku piechoty.

Ostrzeżenie.

Zap. Łogwinową Aleksandrę, występującą pod moim nazwiskiem, nie odpowiadam i długów żadnych za takową nie płacę. Albrecht, rotmistrz. (270

†

Dnia 19 kwietnia 1928 r. o godz. ½5 tej rano zmarł po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. nasz kochany syn i brat

ś. p. Maksymiljan Sławiński

w 18 roku życia. O czem donosi krewnym i znajomem w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Grudziądz, dnia 19 kwietnia 1928 r.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 21 bm. o godz. 4tej popołudniu z domu żałoby przy Tuszew. Grobli nr. 57 na miejsce wiecznego spoczynku.

†

W czwartek, dnia 19 kwietnia o godz. 5-tej rano, zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. nasz najdroższy i najmłodszy syn, najukochańszy brat i wujek

ś. p. Bernard Borcon

w 21 roku życia. O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Stanisławowo, dnia 19 kwietnia 1928 r.

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby ze Stanisławowa w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 4 popoł. na miejsce wiecznego spoczynku w W. Tarpnie.

Obwieszczenie urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski *Dam. Raczkowski* w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do ogólnej wiadomości, że ciąg dalszy imiennej listy płatników podatku dochodowego na rok 1927, jak i dodatkowe wymiary za rok podatkowy 1925 i 1926, sporządzonej na zasadzie art. 66 ustawy o państwowym podatku dochodowym Dz. U. Rz. Pol. Nr. 58/25, poz. 411 wyłożona jest na przeciąg 4 tygodni do wglądu, w Ratuszu II, pokój nr. 28 w godz. od 10—13-tej. (111a

Grudziądz, dn. 19. IV. 28 r.

Magistrat — Wydz. II Podatkowy.

(—) Lipowski.

Konkurs.

Magistrat miasta Grudziądza poszukuje dla Szpitala Miejskiego

naczelnego lekarza

O ile możliwie specj. chorób wewnętrznych i rentgenologa. Podania z życiorysem, odpisami świadectw, wymagań finansowych należy nadsyłać najpóźniej do 31 maja 1928 r. w kopertach zalakowanych z napisem „Konkurs na naczelnego lekarza“ do Magistratu m. Grudziądza, wydział prezydjalny. — Reflektanci mogą zajmować się tylko prakt. pryw. — (112 a

Magistrat miasta Grudziądza.

(—) Urbański, decernent.

Koniec działu ogłoszeń urzędowych

Ogłoszenie.

Panom pracodawcom podaje się niniejszem do wiadomości, że formularze zgłoszenia i wystąpienia członków winni być czytelnie i dokładnie wypełnione, nadto zaopatrzone w imię i nazwisko i zawód pracodawcy wzgl. pieczęć firmową.

Zgłoszeń nie odpowiadających powyższemu nie przyjmuje się.

Zarząd Kasy Chorych m. Grudziądza: (4118

(—) *Statkiewicz,* przewodniczący.
(—) *Krzywiński,* dyrektor p. o.

Przymusowa licytacja

odbędzie się dnia 21 kwietnia b. r. o godz. 12-tej u p. Makowskiego w Karolewie. Sprzedawać się będzie najwięcej dającemu:

2 jałowice

za zaległe składki tygodniowe i koszta egzekucyjne. (4126

Grudziądz, 19 kwietnia 1928 r.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych.

(—) Jańczak (—) Barańczak
Przewodniczący. Dyrektor.

Licytacja.

Na zlecenie sprzedawać będę za gotówkę najwięcej dającemu w sobotę dnia 21. IV. br. o godz. 10 przed poł. przy Placu 23-go Stycznia nr. 20, I p. następujące rzeczy:

Sypialnię kompl., na dąb malowaną, kanapę, stoły, krzesła, garnitur mebli koszykowych, leżankę, kilka luster, łóżeczko dziecięce, kompl. kuchnię i t. d.

(—) P. Steinborn, aukcjonator
Mickiewicza 26/27.

Uczenica

biegła w języku polskim i niemieckim mająca początkową naukę pisania na maszynie, potrzebna. Zgłosz. do Adm Gońca Nadwiśl. pod nr. 4128.

Cech Szewski w Grudziądzu.

Nadzwyczajne walne zebranie Cechu Szewskiego odbędzie się w poniedziałek, dnia 23 kwietnia 1928 r. o godz. 7 i pół w lokalu p. Dominikowskiego.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Przeczytanie nowego statutu.
4. Zadeklarowanie przystąpienia do Cechu.
5. Wybór nowego Zarządu.
6. Wolne głosy.

Od godziny 6-tej Zarząd przyjmuje wpisy uczniów. (4122

Zarząd.

Przetarg przymusowy.

W sobotę 21 kwietnia b. r. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Grudziądzu, Plac 23 Stycznia nr. 12 w biurze, co następuje:

28 paczek kawy słod., 22 paczek przymieszki do kawy, 92 p. cykorji, 37 p. ½ f. sł. kawy, 29 p. 1 f. kawy sł., 50 p. płatki ows., 6 p. smakoszu, 12 p. proszku do prania, 6 kg rozm. torebek itp.

6038a) Smarz, komornik sąd.

Wielka licytacja

odbędzie się w sobotę 21 kwietnia o godz. 11-tej przed poł. na Tuszewskiej Grobli 30 b II. Sprzedawane będą za gotówkę

2 łóżka z materacami, 3 szafy do rzeczy, 2 bieliźniarki, biurko, 2 kanapy, lustra, regulator, stoły, stołki, rzeczy kuchenne i rozmaite inne rzeczy. (4124

Uczenica
może się zgłosić. Salon fryzjerski Julian, Stara 12. (2?4

Kucharka
młodsza, biegła w swem zawodzie potrzebna zaraz do obozu w Grupie. Zgł. przyjm. Stachowiakowa, Sobieskiego, nr. 17 I. (285

Pomocnika
fryzjerskiego poszukuje od zaraz lub później. W. Pokorowski, Warlubie, pow. Świecie. (292

Służąca
z dobremi świadect. może się zgłosić. (286 Pańska 1, sklep galanteryjny.

Pomocnika
fryzjerskiego, który umi wszelką pracę wykonywać, poszuk. się od zaraz. Zakład fryzjerski, Biskupia nr. 23. (28

Szofera
sumiennego i obowiązkowego najchętniej z kaucja poszukuje H. Stasiewski, Groblowa 19. (287

Polecam
kucharki, zarazem służące z dobremi świadectwami. Poszukuję pokojowe oraz służące na powiat. Zarobkowe biuro pośrednictwa pracy Teresa Marszałkowska, Rynek 15

Starszą niewiastę
do dziecina niedziele i święta poszukuje ul. Radzyńska, byłe koszary, blok 20, p. I.

Kasjerka
z 3 letnią praktyka poszukuje posady od 1. V lub od 15. V. jako kasjerka lub do biura. Adres wskaże Adm. Gońca Nadw.

Zaginęła
mała czarna wyżlica (Dackel) w środę, d. 19 b. m. pomiędzy godziną 15—18. Za dobrem wynagrodzeniem do oddania. M. Jacobsohn, skład żelaza, Rynek 8.



Hotel „Król Dwór“

Telefon 76 i 323

W piątek, d. 2[illegible] bm. od godz. 8

wieczorek familijny.

Służąca
do wszystkiego z gotowaniem może się zgłosić. Długa 1, 1 p

Wyjaśniam
że jestem prawowitą żoną rtm. Albrechta, że mam z nim czworo dzieci, że nigdy pod cudzem nazwiskiem nie występowałam i że rozwodu z rtm. Albrechtem nie mam Aleksandra Albrechtowa. (294

Przyjmę
na pensję uczni i uczennice ewentl. studentów lub lepszych panów. Na życzenie oddam pokój umebl. Tuszewska Grobla 54 II ptr.

Wypożyczę
pewną sumę pieniędzy za odstąpienie mieszkania dwu — wzgl. jednopokoj. z kuchnią. Zgłosz. do Gońca Nadwiśl. pod nr. 283.

Pokoj
umebl. z osobnem wejściem dla dwuch lub jednego, z utrzymaniem lub bez. od zaraz albo później do wynaj. Moniuszki nr. 7, III. pr. (279

Poszukuję
od 1. V. 28 3 lub 4 pokojowe mieszkan. Czynsz i t. p. z góry. Zgł. do Adm Gońca Nadw. pod nr. 278.

Pokoj
umebl. 30 zł. miesięczn., za rok z góry. Zgł. do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 288.

Fabryka „Zwój“
Kwiatowa 17 poszukuje niezwłocznie mieszkania 2 pokojowego z kuchnia na warunkach do omówienia. (289

2 pokoje
z kuchnia wraz z meblami do oddania. Młyńska 7, I. pr.

Sprzedaże

Większą
ilość drutu kolczastego i żelaza do użytku oddaje korzystnie. Tuszewska Grobla 36.

Szyld drewniany
255×85 cm. na sprzedaż Maciejewski, ul. Groblowa 42.

Radjoaparat
4 lampkowy, korzystnie na sprzedaż. Lipowa 29. III. pr.

Używane meble,
lustra, i sprzęty kuchenne, sprzedam tanio. Zgł. między godz. 10—12 i 16—17 Toruńska 22, III. pr.

Duży wóz
parokonny, dobrze utrzymany, tanio na sprzedaż. Pietruszkowa 6, III. ptr. l

Mieszkania

Poszukuję
1 lub 2 pokoje umebl. z utrzymaniem resp używalnością kuchni

Najlepsze

PIANINA

pierwszej jakości

oznaczone **złotymi medalami** znajdziecie Państwo **tylko** w

fabryce fortepianów

B. SOMMERFELD

Filja Grudziądz

Groblowa 4 Telefon 229

Fabryka i skład główny
Bydgoszcz Sniadeckich 56. Tel. 383.

Najstarszy skład w miejscu z największym wyborem.

PIEGI, PLAMY, WYRZUTY, USUWA KREM

BENEGNINA

znany i wypróbowany środek do odświeżania i wydelikacenia cery.
BENEGNINA mydło przetłuszczone, jako konieczny dodatek do kremu tejże nazwy usuwa piegi i plamy na twarzy i ciele.

Cena kremu 2 zł. — mydła 1.50 zł.

Magister Jan Stencel, aptekarz
główny skład i wytwornia
Apteka pod Łabędziem. Grudziądz Rynek 20.

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. **Ogłoszenia** kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednołamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor: *Jan Zagierski.* Redaktor odpow. *L. Doliński* w Grudziądzu. Redaktor przyjm. od g. 11—1. Rękopisów nie zastrz. redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.